

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
wraz z dodatkiem porannym:
W Warszawie: rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.

Za odosłanie do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie: rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesię-
cznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURIER WARSZAWSKI

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz,
garnontowy albo jego miejsce,
pierwszy raz 25 kop. każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petirowy albo jego
miejsce pierwszy raz 10 kop.,
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz, ogłosze-
nie minimum 20 kop.

Nadesłane za jeden wiersz
garnontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przy-
jmuje także Biuro Rajchmana i
Frendlera, ulica Senatorska.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Jacka (po-domi-
nikańskim) przypada całodzienne solenne nabożeństwo od-
pustowe ku uczczeniu św. Krystyna i Krystjana, patro-
nów zgromadzenia majstrów szewskich. Nabożeństwo roz-
pocznie wotywa przed ołtarzem uroczystych świętych
o godz. 9½ zrana, suma wyjdzie o godz. 10½, w ciągu któ-
rej kazanie wygłosi Jks. Chryzolog Majewski; o g. 4-ej po
południu odbędą się nieszpory, po których słowo Boże
wypowie Jks. Pawłowski.

— Jutro, o godz. 8-ej zrana, w kościele N. Panny Ma-
rji na Nowem Mieście odprawiona będzie w kaplicy Mat-
ki Bożkiej uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 9-ej zrana, w kościele Przemie-
nienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przed ołtarzem N.
Panny Marji odprawiona zostanie solenna wotywa.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro,
o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem
Matki Bożkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję
braci i siostr bractwa Różańca św.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kapli-
cy Matki Bożkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha
(po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci uroczysta
wotywa.

— Jutro, o godz. 9½ zrana, w kaplicy Niepokalanego
Poczęcia N. Panny Marji w kościele archikatedralnym św.
Jana, odprawiona będzie solenna wotywa na intencję człon-
ków Archikonfraternji literackiej.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po
nieszporach wystawiony zostanie N. Sakrament w mon-
strancji, poczem odśpiewana będzie litanja o Sercu N.
Panny Marji przed wielkim ołtarzem, w końcu zebrani o-
trzymają błogosławieństwo kapłańskie.

— Z powodu ostatniej niedzieli kończącego się miesi-
ąca, odprawiona będzie jutro, o godzinie 9-ej zrana, w ko-
ściele św. Marcina (po-augustjańskim) wotywa na intencję
braci i siostr bractwa Pocieszenia N. Panny Marji.

— Jutro, z powodu ostatniej niedzieli kończącego się
miesiąca, odprawione będzie w kościele św. Karola Boro-

meusza na Powązkach całodzienne nabożeństwo odpusto-
we z wystawieniem N. Sakramentu.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Pismem cesarskiem, datowanym d. 24-go b. m.
z Goedoeloe, dotychczasowy minister węgierski *a la-
tere* Szögyeny-Maricz odwołany zostaje z dzisiejsze-
go stanowiska, aby otrzymać nowe przeznaczenie.
W reskrypcie odwołującym nie powiedziano wpraw-
dzie, jakie dalsze losy czekają p. Szögyeny-Maricza,
ale powszechnie jest wiadomem, że udaje on się do
Berlina w miejsce hr. Emeryka Szechenyiego, który
po czternastu blisko latach, spędzonych przy dworze
niemieckim w roli poufnego tłumacza polityki au-
strjackiej, usuwa się ze swego posterunku dyploma-
tycznego i — licząc 67 lat wieku, a 47 służby — pra-
gnie resztę żywota spędzić na łonie spokoju rodzin-
nego i fortuny magnackiej. P. Szögyeny-Maricz nie
otrzymał jeszcze urzędowej nominacji, ale ponieważ
ustąpienie hr. Szechenyiego urzędownie już opubli-
kowane, więc i ten dekret cesarski lada chwila uka-
że się w *Wiener Zeitung*.

Funkcje węgierskiego ministra *a latere* powierzono
provisorycznie ministrowi obrony krajowej, barono-
wi Fejervaremu.

Mimo zaprzeczeń nie ulega to żadnej wątpliwości,
że prezes ministrów węgierskich, hr. Szapary, ustąpić
musi. Oprócz ciężarów niezręczności własnych, ule-
gnie on, tak jak Koloman Tisza, naporowi opozycji,
która nie może obalić gabinetu, ale szefowi jego sta-
nowisko uczyni obmierzłym. Nadto własna partja
nie chce dłużej podtrzymywać hr. Szaparyego. Prze-
silenie może potrwać dłużej głównie z tego powodu,
że hr. Apponyi (umiarkowana opozycja) wskutek
ostatniej mowy w izbie stał się niemożliwym. Nie
jest wszelako prawdopodobnem, że cesarz, który
czuje się mocno zgryzionym niewdzięcznością wę-

grów, obsypywanych ciągle dobrodziejstwami, mo-
że niespodziewanie i rychło przeciąć węzły swoim
postanowieniami. Tylko jeden minister finansów,
Wekerle, pozostanie w każdym razie z powodu regula-
cji waluty. Między dworem a węgry zapanowało nie-
zaprzeczone oziębienie, a sprawa reichenberska przy-
czynia się do wytworzenia atmosfery dosyć ponurej.

Każdemu nieuprzedzonemu i nieowładniętemu go-
rączką musi wydać się wyrok francuskiego prezesa
ministrów, Loubeta, wydany rozjemczo w sprawie
Carmaux, słusznym i sprawiedliwym, już choćby dla-
tego, że roztropny rozjemca starał się w nim uwzględ-
nić obie strony, nie upokarzając żadnej. Trzy pun-
kty ogłoszonego w środę wyroku opiewają: 1) przy-
jęcie Calvignaca napowrót do kopalni i udzielenie
mu równoczesne urlopu na tak długo, dopóki pełni
funkcje mera w Carmaux; 2) przyjęcie wszystkich
stających robotników napowrót do pracy, oprócz
tych dziewięciu, którzy wyrokiem sądu policji po-
prawczej w Albi skazani zostali na kilkumiesięczne
i kilkotygodniowe areszty za rzucenie się w d. 15-ym
sierpnia na dyrektora kopalni, Humblota, połączone
z zagrożeniem jego życia; 3) pozostawienie Humblota
na stanowisku dyrektora kopalni.

Zdawałoby się, że wyrok powinien być zadowolnić
górników z Carmaux, tem bardziej, że równocześnie
z wydaniem wyroku przez Loubeta, na podstawie
poufnej umowy, Humblot podał się do dymisji; i ten
więc kamień obrazy usunięto! Ale namietność poli-
tyczna, która popsula już tyle rzeczy na świecie, nie
omieszkala zepsuć i tej sprawy. Pełnomocnicy robo-
tników, deputowani radykalni: Clémenceau, Pel-
letan i Millerand, zanim jeszcze wyrok Loubeta
mógł być zakomunikowany komitetowi strajkowemu
w Carmaux, zdążyli już wysłać do niego siarzystą de-
peszę, w której krzyczą w niebogłosy, że robotnikom
stała się nowa krzywda, że Loubet zdradził ich, że
wyrok jego jest monstrualnym itd.

5) CWIEKI W GŁOWIE.

przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Wyjmowała jedną książkę po drugiej, pokazywa-
ła mi, zapytując, czy lubię czytać ciekawe historie.
Ziewnałem przeciągle i odpowiedziałem, że nie lu-
bię. Pytanie Stasi wydawało mi się bardzo niewła-
ściwe. Ja, który dopiero co złożyłem egzamin i od-
bierałem holdy, miałbym rozmawiać o książkach
z taką prostaczką? Nigdy żaden uwieczony doktor
filozofji nie czuł w sobie tyle dumy, ile ja jej miałem
wobec Stasi.

Ona popatrzyła na mnie ze zdziwieniem i rzekła:
— Może ty myślisz, że to są jakie nudne książki?
Przeczytałam je wszystkie i zalecam ci, że między
niemi niema ani jednej nudnej! Naprzykład Robin-
son Kruzoe, oderwać się nie można od czytania.

I podała mi książkę. Obojętnie przerzuciłem
kartki, oglądałem rycinę z fizjognomją człowieka,
który wszystko wie, widział, potem znowu ziewna-
łem i książkę na bok odłożyłem.

Stasia zapewne zauważyła, że przez książki nieła-
two trafić do mojego serca i wszczęła rozmowę. Za-
pytywała mnie, czy daleko mieszkamy, czy mam przy-
jaciół, znajomych i t. d. Z początku odpowiadałem
jej półgębkiem, potem się jednak ożywiłem, gdy wpa-
dłem na temat domu państwa Brzezińskich i odda-
wania pochwał Stokrotce.

— Nie masz pojęcia — zawolałem — jaka jest śliczna
ta Stokrotka! Z pewnością drugiej takiej dziewczyn-
ki niema na świecie.

Moja towarzyszka słuchała mnie z niezmiernem za-
jęciem.

Później zasiedliśmy wszyscy do herbaty, a pani

Kłosicka nazwała mnie kilka razy swoim zięciem,
z czego nie byłem zadowolony.

Umieściwszy mnie na tak zwanej stacji u sekreta-
rza szkoły, rodzice moi odjechali z Radomia. Dla
mnie zaczęło się życie jednostajne, mozolne. Nauka
szła mi średnio i nie miałem do niej wielkiej ochoty.
Bez szczególnego jakiegoś nateżenia umysłu odrabia-
łem lekcje podług zegarka i brałem w szkole trójki,
a czasami — dwójki i palki.

W rekreacje i święta chodziłem regularnie do pań-
stwa Kłosickich, głównie dlatego, ażeby tam wypić
szklanekę wybornej kawy, do której zawsze podawa-
no ciastka.

Przez cały czas pobytu mego w szkołach, ile razy
wracalem ze świąt, lub z wakacyj głównych, zawsze
przywoziłem od rodziców dla pani Kłosickiej już to
sarnę, już kilka zajęcy, grzybów suszonych, orze-
chów, przyczem matka zawsze mi polecała listownie
sercu i opiece swojej przyjaciółki.

Z czasem przywykłem do Stasi i w miarę tego, jak
dojrzywałem, ceniłem ją coraz wyżej: uznawałem
w niej dobroć, rozum. Ona była zawsze poważna,
uśmiechała się jakoś smutnie, czytała wiele książek
i miała wiadomości daleko więcej odemnie. Ile razy
chodziło o historję, o literaturę, nie śmiałem się nigdy
przy niej odzywać. Częstość nawet Stasia wyda-
wała mi się piękną i nieraz spuszczałem w dół oczy,
spotkawszy się z dziwnym blaskiem jej wielkich,
czarnych oczu. Z tem wszystkiem nie była ona nigdy
moim ideałem miłości.

Jako szóstkłasiśta, mający skończonych lat sze-
snaście, kochałem się w różnych pensjonarkach, a na-
wet w dorosłych pannach; ale zawsze we wspomnie-
niach swoich odtwarzałem sobie obraz prześlicznej
Stokrotki, dziewczynki z oczyma, jak niebo, z żywą,
uśmiechniętą twarzą, z włoskami podobnymi do
słona promieni słonecznych. Chęć nie chęć, marzy-
łem o tem, ażeby ją kiedyś w życiu spotkać jeszcze,
przypomnieć ów pocałunek i powtórzyć go, gdyby
można.

Pod wpływem jednego z młodych nauczycieli pra-
cowałem wiele nad botaniką i żadnej rośliny nie po-
znałem lepiej od stokrotki (*bel is perennis*). Gdy na-
potkałem gdzie stokrotkę, zawsze ją oglądałem uwa-
żnie, a w zieleńniku miałem kilka jej okazów dzikich,
przytem i odmiany hodowane z pięknymi różowemi
główkami kwiatów. Było to szczególnie upodobanie.
Dzięki Stokrotce, poznałem doskonale całą rodzinę
roślin złożonych, która w systemacie Lineusza sta-
nowi dziewiętnastą gromadę.

Raz na wycieczce botanicznej przyznałem się nau-
czycielowi, że mam szczególnejsze zamiłowanie do
tych roślin, a on na to:

— Wcale ci się nie dziwię, masz dobry gust, gdyż
ta rodzina pyln ko-zrosła obejmuje prawie dziesiątą
część całego państwa roślinnego, a dzisiaj mamy już
przeszło dziewięć tysięcy gatunków tej rodziny.

Potem wykladał mi szczegółowo, jakie to działy
roślin złożonych ustanowił Tournefort, a jakie — De
Candolle, i przedstawił, że podział promieniowych,
do których należy stokrotka, obejmuje w sobie prze-
śliczne kwiaty, stanowiące istne ozdoby ziemi.

Milo mi było słyszeć z ust uczonego profesora te
pochwały, które on stosował do kwiatów, a ja — do
wymarzonej kochanki, zaledwie jeden raz widzianej
kiedyś tam w dziecięcych latach.

Wszystko, czegom się dowiedział, zapisałem sobie
starannie, a przy pierwszej sposobności nieomieszka-
łem rozmawiać długo ze Stasią o Stokrotce i stokrot-
kach.

Jak niegdyś strachy, potem rozmówki, tak teraz
stokrotki zabily mi cwiaka w głowę. Z tego powodu
brałem się nawet do poezji i pisywałem wiersze,
symbolizując kwiaty stokrotki.

— No, a gdyby szło o przyrównanie mnie do ro-
śliny, powiedz, Kaziu, jakabyś mi dał botaniczną
nazwę? — zapytała raz Stasia.

Spojrzałem na nią i ta główka, smutnie zwieszona
na piersi, przypomniła mi fiolek (*viola odorata*),
kwiat osadzony na długiej a wątlej szypulce.

I dlaczego? Ponieważ było ułożeniem pomiędzy nim a rzeczonymi pełnomocnikami, że w wyroku nie będzie mowy o urlopie Calvignaca, lecz tylko o przyjęciu go na powrót do kopalni, on zaś sam zobowiązuje się prosić natychmiast o urlop, który będzie mu udzielony. Widzimy, że chodzi tu o prostą formalność, na którąby zważać nie warto wobec istoty rzeczy i społecznej potrzeby zażegnania dalszego, gerszającego zatargu. Że p. Loubet nie uważał za właściwe zmuszać kompanię do przyjęcia na powrót do pracy tych dziewięciu górników, którzy targnęli się wprost na bezpieczeństwo życia dyrektora kopalni i za to skazani zostali na więzienie, to także wydaje się słusznym i delikatnym, tem bardziej, że i tym dziewięciu „ofiaram” można utorować drogę do powrotu przez ulaskawienie ich, do czego rząd był skłonny, jak stwierdził to onegdaj w izbie minister robót publicznych, p. Viette.

Z odrobiną dobrej wiary można było przyjąć wyrok i położyć kres dalszemu zgorzeniu. Ale trzem radykalnym opiekunom górników z Carmaux, deputowanym: Clémenceau, Pelletanowi i Millerandowi, chodziło raczej o przygotowanie własnej pieczeni przy cudzym ogniu, aniżeli o dobro obalamuonych klientów, o obalenie gabinetu, który nie jest radykalnym i nie ma dotąd na swoim czele p. Clémenceau. Zwolują więc zgromadzenie deputowanych radykalnych, aby „zastanowić się nad położeniem”, jak gdyby ojezyczna była w niebezpieczeństwie. Zgromadzenie 73-eh radykalistów przyznaje naturalnie rację panom: Clémenceau, Pelletanowi i Millerandowi, upoważniając deputowanego Terriera do zażądania w izbie amnestji dla skazańców z Albi. Minister robót publicznych, p. Viette, powiada: gdyby powrócił wezwanie do pracy, dziś już towarzysze ich byłiby ulaskawieni. Ale zmuszać nie da się ani rząd, ani izba! Wniosek Terriera odrzucony większością 324-eh głosów przeciw 198. Równie destrukcyjną jest dążność postawionego następnie przez radykalistę Dumaya (nie Dromé'a, jak przekreśliła jego nazwisko depesza) wniosku, aby rząd cofnął wojsko z Carmaux. Ze słusznym oburzeniem wystąpił Loubet, powitany ironicznymi okrzykami radykalistów, na mównicę, aby powiedzieć: „Nie jestem w tej chwili sędzią rozjemczym, ale prezesem rządu, odpowiedzialnym za utrzymanie porządku publicznego we Francji. Żądam od izby wyraźnej odpowiedzi, czy posiadam jej zaufanie. Walka między kapitałem a pracą przybiera wielkie rozmiary, musimy utrzymać porządek publiczny i swobodę pracy.” Izba przyznaje rację rządowi, który nie daje się sterroryzować wicherzycielom radykalnym i 399-iu głosami przeciw 90 odrzuca wniosek Dumaya.

W śróde posel grecki w Berlinie doręczył rządowi niemieckiemu notę swojego gabinetu, proszącą o poparcie propozycji sądu rozjemczego w zatargu z Ru-

munją o spadek po obu Zappach. Wpierw już rząd rumuński rozesał kwestjonariusz do gabinetów w tej sprawie i zamierza ogłosić w tych dniach księgę zieloną, zawierającą odpowiedź. Podobno Niemcy i Belgja wyraziły już swoje zdanie w myśl stanowiska prawnego, zajętego przez Rumunję.

Spadek Zappów, o ile podlega jurysdykcji sądów rumuńskich, nie wynosi zresztą 20 milionów, lecz co najwyżej 5—6-ju. Zmarły przed trzydziestoma laty w Rumunji Wangheli Zappa nie zostawił więcej; prawda że nielegalny jego spadkobierca Konstantyn Zappa (zmarły w r. b.) dorobił się z owych pięciu czy sześciu przeszło dwudziestomilionowej fortuny, ale ulokował on ją całą niemal w Grecji i prawowici spadkobiercy będą musieli praw swych dochodzić przed trybunałami greckimi. Sądy rumuńskie opiekują się tylko pierwotnym spadkiem Vanghelego Zappy, który nie przerasta sześciu milionów.

Br. Z.

Występy Sary Bernhardt.

II.

„Tosca”.

Dziwna rzecz doprawdy, jak trudno jest wskazać zakres właściwy, drogi i ścieżyny, po których talent ludzki kroczy, gdzie jego rozwój prawdziwy, a gdzie zbacza na manowce.

Oto na przykład nikt nie zaprzeczy, że Sardou był pisarzem dramatycznym pierwszorzędного talentu, że stworzył dzieła znakomite w komedji i dramacie, w których, oprócz majsterstwa scenicznego, wysoko cenić można było trafność obserwacji życiowej, zmysł spostrzegawczy satyryka, znajomość serca i charakterów ludzkich.

Od dziesięciu lat mniej więcej, ten sam autor, tak wybitny, błyskawczy i w dramacie utworami wielkiej siły (*La Haine*), a nawet natchnienia i poetycznego polotu (*Patrie*), zaprzął się do rydwanu największej aktorki współczesnej — Sary.

Zdawałoby się pozornie, że z takiego sprzężenia razem talentu autorskiego z pierwszorzędnym aktorskim powinny wynikać rezultaty bardzo dodatnie również dla literatury, jak dla sceny. Tymczasem największy zwolennik Sardou zaprzeczyc nie może, że właśnie od chwili, w której zaczął pisać sztuki tylko na rolę dla artystki, talent jego upadł, że każdy nowy dramat coraz niżej stoi od poprzednich i schodzi już tylko na marną sceniczną tandetę. Fedora, Teodora, Tosca i Kleopatra, kolejno, w upływie lat dziesięciu po sobie napisane, zakończyły się Termidorem,

rzem, poczem, naturalnie, ożeniłbym się ze Stasią Kłosičką... Było to cudowne marzenie, bardzo poważny świek w głowie.

Ileż wzniosłych frazesów wygłosiłem wobec matki o godności i szlachetności zawodu lekarza, który cierpiącym ludziom nieustannie przynosi ulgę, lzy boleści ociera!

— Masz widać powołanie—mówiła matka, zachwycona moimi przemowami.

Nareszcie ojeu przyszło do głowy, żeby wśród znajomych poszukać dla mnie protekcji, a zdaniem jego protekcji takiej z łatwością mógł mi udzielić pan Brzeziński, człowiek możny, mający znaczenie i obszerne stosunki.

Wspomnienie Stokrotki odżyło teraz we mnie i obraz tej ślicznej dziewczynki mimowoli ciągle mi stawał w myśli.

I znowu jednego dnia pojechaliśmy z ojcem do Widłakowa. Teraz byłem już w stanie, nawet na rzut oka, zmierzyć całą otchłań, która dzieliła rodzinę moją od rodziny Stokrotki. W domu Brzezińskich na każdym kroku był wykwinny zbytek wielkopolski w pełnym znaczeniu tego słowa. Ale wielki ów przepych wydał mi się niczem wobec królującej tu czarodziejki Stokrotki, która wyrosła już na pannę, a uroda i wdziękiem niezrównanym przeszła najpiękniejsze kwiaty. Zaledwie na nią spojrzalem, już mi zupełnie zbladła Stasia, skromny i waty fioletek. I ona spojrzała na mnie swemi oczyma szafirowymi, pełnemi blasku: zdawała mi się być zdziwiona. Podała mi na powitanie rękę, a potem rzekła śmiało prześlicznym, dźwięcznym głosem:

— Nigdy sobie nie wyobrażała, żeś pan już wyrósł na takiego mężczyznę.

Stałem cały w ogniu i pomyślałem w duszy:

— Więc mnie widać czasem wspominała...

Dużo potrzebowałem zachęty z jej strony, ażeby się stać rozmownym: byłem tak nieśmiały, jak gdyby świętość jaka przemawiała do mnie z ołtarza.

Poszliśmy do ogrodu, gdzie miałem sposobność popisać się ze swoją znajomością botaniki, mocno akcentując rośliny, należące do tej samej rodziny,

sztuka, znowu na urząd dla Coquelina sporządzoną, w której już nawet i robotę sceniczną dawny mistrz teatru zatracił.

Czem się dzieje, że sztuki, na urząd pisane, nigdy się nie udają—wy tłumaczyć trudno, bo właśnie wielkie talenty aktorskie powinnyby podniecać twórczość autorską, a nie działać na nią tak deprymująco.

Nie szukam w tej chwili rozwiązania tego zagadnienia, ale konstatuję fakt, który co do Sary Bernhardt nietylko na Sardou się sprawdził. Takie samemu losowi uległ i Richpin, w dramacie dla niej napisanym p. t. „Nana Sahib”, pisarz również z niezaprzeczonym talentem poetyckim, który w tym utworze nie wznosił się ani na chwilę po nad poziom ja skrawych, grubych efektów scenicznych.

Wracam do „Toski”, którą za przyczyną uprzywilejowanej właścicielki głównej roli wczoraj po raz pierwszy widzieliśmy w Warszawie.

Można było bardzo łatwo z walk francuzko-włoskich i całych rzeczy wistych dramatów i tragedji, rozgrywających się w Neapolu, podczas krótkiego trwania rzeczypospolitej w stolicy królestwa Obojga Sycylii, znaleźć temat do całych dziesiątków utworów scenicznych, nie rażących nieprawdopodobieństwem bez fałszowania, Bóg wie po co, prawdy historycznej. Uśmierzenie rewolucji neapolitańskiej, krwawe rządy Ruffa, okrucieństwa admirała Nelsona, który podlegany przez Emmę Lyonę, już wówczas Hamiltonową, awanturniczą przyjaciółkę królowej Karoliny, pozwalał na najstraszniejsze zbrodnie pod protekcją floty angielskiej dokonane, dostarczyć mogły takiego dramatycznego wtku dla fantazji poety scenicznego, że nie potrzebował szukać jakichś legend rzymskich, w których za pół grosza prawdy niema i być nie może.

Jakiem prawem królowa neapolitańska Karolina miałaby się rozporządzać jak u siebie w wiecznym mieście, podpisywać wyroki śmierci na tamtejszych obywateli i to jeszcze na ludzi, należących do arystokracji rzymskiej lub na artystę-malarza, któremu freskami na ścianach kościoła obok mistrzów sztuki uwieczniać swe imię pozwolono. Jest dużo bałamutnej płatniny w samym założeniu tej sztuki, nie usprawiedliwionej wcale jakimś wyższym polotem fantazji czy imaginacji autorskiej.

Tosca śpiewaczka kocha malarza Maria Caravassiego, który ocala wypadkiem Angelottiego, zbiegłego z pod straży barona Scarpia, prefekta Rzymu czy Neapolu, bo tego wszystkiego już i zrozumieć trudno. Scarpia wpada na ślady swojego więźnia, wydobywa od Toski wyznanie o kryjówek Angelottiego i na rozstrzelanie go skazuje.

Czwarty obraz jest prostym rabunkiem z Marji Delorme Wiktora Hugo, z tą tylko odmianą, że okrutnik przeradza się w satyrę i dyszy namiętno-

co stokrotka. Ona prawdopodobnie nie rozumiała mego szczególnego zapalu do roślin złożonych.

Nie wiem, czy umyślnie, czy przypadkiem zaprowadziła mnie w to samo miejsce, gdzieśmy to niegdyś rwali maliny. Jakies drzenie przebiegło po całym moim ciele i zrobiłem sobie tajemne postanowienie, że tylko jedną Stokrotkę będę kochał przez całe życie.

Udało mi się nakręcić rozmowę na temat swoich zamiarów studjowania medycyny, przyczem wygłosiłem kilka poglądów, któreby się niezawodnie podobaly mojej matce i Stasi. Stokrotka dała mi do zrozumienia, że podług niej zawód lekarza nie jest znowu tak wysoki i godny, aby się do niego zapalać tak bardzo, jak ja to czyniłem.

Wybąkałem na obronę swoją kilka oklepanych frazesów, a ona na to:

— Przecież lekarz za wszelkie ulgi, jakie ludziom przynosi, bierze pieniądze: płaci mu się za wyjęcie oka, za odcięcie ręki, nogi, nieraz—za długą i przykrą kurację, która prowadzi nieuchronnie do śmierci. Jabym w zawodzie takim nie znalazła zadowolenia dla siebie.

To mnie stropiło. Zapytałem jej, jaki zawód najwyższej ceni.

— Zawód artysty—odrzekła—który ludziom szczególnie tylko daje, a jeśli talent jest wielki, niema ceny żadnej, nie można go nigdy i niczem opłacić, trwa przez wieki.

Nie mogłem pojąć, ażeby siedemnastoletnia dziewczyna, która nie skończyła gimnazjum, wygłaszała tak płynnie zdanie, nie drukowane w żadnej z znanych mi książek.

Może się i domyśliła tych moich wątpliwości, gdyż wnet potem poczęła opowiadać o swojej przeszłoroecznej podróży po Europie. Była z rodzicami w Niemczech, we Francji, we Włoszech, widziała różne galeje obrazów, muzea, uczęszczała do teatrów, na koncerty, przepędzała czas w towarzystwie pierwszorzędnych artystów świata.

(D. c. n.)

Adolf Dygasński.

Gdy w jakiś czas potem przyszedłem do państwa Kłosičkih, zdziwiłem się bardzo, widząc w różnych miejscach porożstawiane doniczki ze stokrotkami. Sprawilo mi to wielką przyjemność. Kiedy znowu poszedłem ze Stasią do małego ogródka przed domem, tu również uderzyła mnie wielka ilość powszechnie rozsadzonych stokrotek. Zrozumiałem dobrze, iż Stasia zrobiła to wszystko dla mnie i w uczuciu szczerzej wdzięczności pochwyciłem jej rączkę, na której złożyłem kilka gorących pocałunków.

Ona się zapłoniła i rzekła:

— Za co mi ty dziękujesz, Kazim? Ja także lubię stokrotki i kocham twoją Stokrotkę.

— Czyż może być kwiatek piękniejszy od fiołka?—rzekłem z zapalem.

— Tylko jedna stokrotka—poszepnęła Stasia.

Spuściła oczy i na jej lilijowej twarzyczce ujrzalem po raz pierwszy rumieniec. Owiłała mnie wtedy doprawdy taka jakaś fiołkowa woń, żem zupełnie zapomniał o Stokrotce i pocałowałem Stasię w usta, a ona także mnie pocałowała.

Powróciwszy do domu, napisałem tego dnia wiersze „Trjumi Fjotka nad Stokrotką”, a kiedym to w parę dni odczytał Stasi, rozplakała się i zaledwie ją mogłem uspokoić.

— Nie, nie! — powtarzała — Stokrotki nie można zdradzać!...

Właśnie ukończyłem już gimnazjum i dostałem patent, kiedy Stasia pojechała z matką na kurację do wód zagranicznych. Kochaliśmy się oboje bardzo, a pożegnanie nasze było rozdzierająco smutne. Na pamiątkę dałem jej kwiaty i wiersze; ona mnie obdarzyła puklem swoich włosów, które, jak relikwie, nosiłem przy sobie. Ja zacząłem dziewiętnasty rok życia, ona—siedemnasty.

Przybyłem do rodziców, aby u nich spędzić wakacje i zastanowić się nad tem, co mam dalej robić. Zamierzałem wstąpić do uniwersytetu i uczyć się medycyny; ale rodzice nie byli w możności dać mi dostatecznych środków utrzymania w wielkiem mieście. Gdybym miał zapewnioną jakąś pracę płatną, dopełniłoby się braków i może, może zostałbym leka-

ścią dla Toski, sam do niej występując z propozycją niegodnego wyzysku, gdy Laffemas od Marji Delorme przyjmuje tylko zwykłą daninę jej wdzięku. Tosca nie poddaje się jednak, a wytargowawszy od Scarpia glejt bezpieczeństwa dla siebie i kochanka, zanurza mu w sercu nóż, który pod ręką na stole jadającym znalazła.

Piąty i szósty obraz są już najjaskrawszymi melodramatami. Baron Scarpia oszukal Toskę, utrzymując, że egzekucja jej kochanka będzie tylko pozorną, że strzelać do niego będą ślepymi ładunkami. Wobec trupa Maria zrospaczona Tosca przyznaje się do zabójstwa Scarpia i rzuca się z mostu św. Anioła w nurty płynące w dole Tybru.

Cale to dramidło, szarpące nerwy widza i słuchacza do ostatecznych granic w scenie tortur Maria, zabójstwa jego kocha, wreszcie widokiem krwawiącego trupa po dokonanej egzekucji rozstrzelania, daje jednaki pole Sarze Bernhardt do wykonania jednej z najforsowniejszych ról, jakie wielka artystka w swoim repertuarze posiada. Wesoła, swobodna, naiwna i przesadna włoszka w akcie pierwszym, kobieta podniecona zazdrością w drugim, w trzecim przerażona się w dramatyczną bohaterkę i rośnie groźna sytuacji aż do tragicznej katastrofy w akcie czwartym.

Wdzięk, uczucie, prawda, szczerść bólu i łez, a później siła, olbrzymia siła dramatyczna, która aż do końca tej morderczej roli ani na chwilę w Tosce nie słabnie, to wszystko składa się na porywające wrażenie, jakie Sara Bernhardt w tej roli osiąga, a któremu oprzeć się niepodobna. Jest to straszna gra na nerwach słuchacza, prawdziwa walka, z której widz wychodzi osłabiony, bezsilny, ujarzmiony wielkim talentem artystki, ale z wielkim żalem do autora za to, że zamiast wlać trochę serca i krwi własnej w utwór, który mógł być szczytnym, zrobił tylko z Toski popisową rolę dla wyjątkowej jej przedstawicielki.

Wykonanie dramatu Sardou w korzystniejszym świetle przedstawiło trupę francuską niżli „Dama kameljowa”. P. Darmont jest istotnie utalentowanym aktorem, choć na rolę potwornego Scarpia i za pięknie i za młodo wygląda. Gra też za szlachetnie ten szkaradnie czarny charakter. P. Fleury był kochankiem bardzo wykwiśniętym, a dawny nasz znajomy, p. Angelo (był w Warszawie przed laty dziesięciu), z wielką godnością grał rolę spiskowca. W ogóle komplet „Toski” bardzo dobrze jest dobrany. Wszyscy aktorzy umieją nosić kostium, tworzą ładne grupy w akcie drugim, a nawet w małych rolach dowodzą znajomości swojego fachu i sumiennie przebytych studjów szkoły dramatycznej.

Kazimierz Zalewski.

Z Dahomey.

Nie tak to łatwo, jak się zdawało, idzie francuzom pokonanie Behanzina. Władca Dahomey rozwinął w walce energię i siły nadszpiekowane.

Oczywiście nie może być mowy o utrzymaniu się dzikiego królika wobec Francji; prędzej czy później ulegnie, ale nie bez dotkliwych ciosów, zadanych stronie przeciwnej.

Zdaje się, iż rząd francuzki, polecając pułkownikowi Dods, postawionemu na czele mieszanego z krajowców i francuzów oddziału w sile 3,400 ludzi, poskromić, a raczej podbić Dahomey, pomylił się w rachubach, a nie doceniając siły przeciwnika, sam niedość przygotowany wystąpił.

Dowodem tego wysłanie posiłków, z którymi, jakkolwiek nie ulega wątpliwości pułkownik Dods zajmie stolice Behanzina, Abomey, to wskazuje pytanie, azali wobec nadchodzącej pory dżdżystej zdoła się trwale utrzymać na miejscu, zebrać owoce walki i nie będzie zmuszony cofnąć się po odniesionym zwycięstwie i z nastaniem pory suchej ponownie zdobywać raz już zdobyte przestrzenie w trudniejszych może nawet niż dziś warunkach.

Dla przedstawienia czytelnikom rzeczywistego obrazu położenia podajemy poniżej list niejakiego Jerzego Helessa, członka wyprawy dahomejskiej. List ten, datowany z d. 20-go września jeszcze, oczywiście pierwsze dopiero momenty akcji wojennej rozbiera, rzuca wszakże na nią wiele światła i bądźco bądź naocznem jest świadectwem wypadków.

Oto mniej więcej treść listu:

Dogba, 20-go września.

Nareszcie od dwóch dni znajdujemy się już na terytorjum dahomejskim; granica, biegnąca północnym skrajem posiadłości protegowanego naszego Toffy, pozostała za nami o kilka kilometrów.

Heż to wysiłków trzeba było, zanim się tu dostaliśmy! Nikt pewno o tem i wyobrażenia niema we Francji, gdzie ten i ów dziwi się żółtym ruchom naszym.

Samo lądowanie oddziałów trwało ze dwa miesiące, a odbywało się przy pomocy zwyczajnych pirogów, statki bowiem wobec gwałtownego uderzania fal morskich oska-

ły nadbrzeżne w znacznem oddaleniu zatrzymywać się musiały od lądu. Przewożenie zwłaszcza koni wielkie przedstawiało trudności.

Wreszcie pułki, płynące z Francji, jak mogły dostały się na ląd i skoncentrowały się o 70 kilometrów od wybrzeża; główna część zadania wykonana zatem (?) i przygotowania do wyprawy ukończone.

Przyznać należy otwarcie, iż kraj, w którym operujemy, dalekim jest od wartości Tonkinu: ani portu, ani drogi, ani komunikacji rzecznej, żadnej uprawy po za kukurydzę i palmę olejną, przytem klimat okropny, wszędzie bagniska i lasy nieprzebyte; oto bilans.

Pojawienie się pasze w granicach Dahomey stanowczo nie podobało się Behanzinowi: szpiegów posiada tu wszędzie, to też z Dogby donieśli mu natychmiast o zbliżaniu się naszym. Zwołał tedy radę amazońską i poprzysiężono na wnętrzności kury, zabitej w trzeciej kwadrze księżycowej, wypić nas co do nogi, poczem Gobbo, brat króla, z 4,000 ludzi wyborowego, dobrze uzbrojonego wojska, opuścił Alladę i ruszył naprzeciw nas forsownym marszem.

Przyznać mu należy, iż się spisał dzielnie, bo już dnia 19-go, na pół godziny przed wschodem słońca, stanął niespodzianie przed obozem naszym.

Drobny oddział straży naszej, złożony z piechoty marynarki, dostrzegł wysuwające się nagle z gestwiny podjeżdżane postaci i zaalarmował obóz. Po chwilowem oszołomieniu, odzyskawszy przytomność umysłu, rzucili się do broni. A pora już na to była, nieprzyjacieli zbliżył się na 30 metrów od namiotów sztabu. Nawet warta, stojąca przed namiotem pułkownika, dawała ognia raz za razem. Przed nami poruszała się ciemna masa, z której dźwięki wznosiły się okrzyki: „Dahomey! Dahomey!”

I nie można rzec, aby nie robił wrażenia ów napad dzikich w noc ciemną, to też z mniejszym wyćwiczonem wojskiem, jak oddziały naszej francuskiej piechoty, niewiadomo, jaki byłby wynik walki. Najmniejsza niepewność mogłaby nas zgubić, szczęściem wszyscy zachowali zimną krew.

W niespełna dwie minuty po rozpoczęciu ataku stanęły na linii dwie kompanie regularnego wojska naszego, i rozpoczęło się mordercze działanie broni Lebel, zamieniające przeciwnika w mieszaninę skrwawionych ciał ludzkich. W przeciągu kilku minut oczyściliśmy plac przed sobą aż do skraju lasu.

Dahomejczycy jednak powracali do ataku przez trzy godziny z rzędu, z coraz słabszym zapętem, wreszcie około godziny 9-ej niedobitki ich zbiegły w rozsypek ku Kanagome.

Pozostaliśmy panami placu boju, przedstawiającego okropny widok: kule z broni Lebel działają, niby eksplodujące. Niepodobna wyobrazić sobie, w jak straszny sposób rozdzierały ciała; drzewa nawet i to grube, nie dawały ochrony, pociski przebijaly je na wylot, śmierć niosąc dokoła.

Zabieramy się obecnie do palenia zwłok na olbrzymim stosie, tyle się ich bowiem zebrało, iż niepodobna myśleć o grzebaniu ich; pochowamy jeno swoich na niewielkiem wzgórzu, w kącie obozu, nad brzegiem Uemy, jutro zaś wyruszymy dalej ku Abomeyowi.

(=)

PRZEDSTAWIENIA KONKURSOWE.

Po ukończeniu w dniu wczorajszym 5-ciu przedstawień komedji konkursowej „Flirt”, dyrekcja teatru zapowiada serję drugą tychże przedstawień.

W przyszłym tygodniu więc „Flirt” dany będzie pięciokrotnie, od poniedziałku zaczynając do piątku włącznie.

Niezależnie od tego, druga z kolei sztuka konkursowa „Szare życie”, zgodnie z zapowiedzią początkową, odegrana będzie w dwa tygodnie po pierwszym przedstawieniu „Flirtu”—pierwszy wieczór tej nowej premjery naznaczono na dzień 7-my listopada.

Wreszcie trzecia z kolei sztuka konkursowa p. t. „Nauczycielka”, dotąd odkładana z powodu choroby panny Heleny Marcellówny, mającej grać w niej rolę tytułową, dana będzie d. 21-go listopada, artystka bowiem przyszła już do zdrowia.

*

W komedji 5-aktowej „Szare życie” obsada ról będzie następująca:

Zielski	p. Leszczyński
Zielska, żona	p. Niewiarowska
Zofja	p. Barszczewska
Janina (dzieci)	p. Czakówna
Wiesław	p. Nowicki
Dąbkowski	p. Ostrowski
Dąbkowska, żona	p. Borkowska
Jadwiga, córka	p. Trapszówna
Mrzański	p. Rapacki
Zygmunt, syn	p. Kotarbiński
Rebrykówna	p. Ostrowska
Misio (dzieci)	p. Jagielski
Dysio	p. Owerło

Gosiński	p. Prażmowski
Łapski	p. Wolski
Krywicki	p. Szymanowski
Podwyżłiewicz, właściciel domu	p. Wojdałowicz
Koperkiewicz, komornik	p. Borawski
Marjanna, służąca Zielskich	p. Mirecka
Michał, stróż	p. Kruszewski
Lokaj Mrzańskiego	p. Czarnecki

Ogółem w komedji występuje osób 21, w tem 7 kobiet.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Petersb. wied. donoszą, iż istniejąca obecnie liczba inspektorów podatkowych zwiększona będzie wkrótce o 111 nowych posad, czyli że ogólna cyfra dojdzie obecnie do 611.

= Mający się wkrótce zebrać w Petersburgu zjazd przedstawicieli russkich kolei rozstrząsać będzie pomiędzy innemi kwestję ulg taryfowych, które mają być stosowane: do przewozu oddziałów sanitarnych i siostr miłosierdzia, do ekspedycji gazet, wysyłanych pociągami pośpiesznymi, tudzież książek i dziełników, sprzedawanych na stacjach pasażerskich, wreszcie do przewozu osiedleńców, którzy winni opłacać bilety przejazdowe tylko klasy IV-ej.

= Now. wr. słyszało, iż szkoły początkowe żydowskie przejdą pod zawiadywanie ministerjum oświaty.

= JE. Główny Naczelnik kraju wyznaczył pod prezydencją rz. r. st. Ustimowicz komisję do wyboru miejsca na cmentarz prawosławny na Pradze. Jak donosi *Warsz. Dniwn.*, wybór komisji padł na plac po za rogatkami grochowskiemi, w pobliżu stojącego tam pomnika, a stanowiący własność tutejszych zakładów dobroczynnych.

= Wobec zapowiedzianego skupu przez skarb kolei brzesko-moskiewskiej, w ministerjum komunikacji poruszono projekt połączenia tejże kolei z linią terespołską i utworzenia jednej kolei pod nazwą warszawsko-moskiewskiej z zarządem centralnym w Moskwie. Jednocześnie i odnogi siedlecko-małkińska i brzesko-chelmska, należące obecnie do kolei terespołskiej, przyłączone być mają: pierwsza do kolei nadnarwiańskiej, druga do grupy kolei poleskich.

= Z powodu projektowanego obsadzania w szpitalnych oddziałach żeńskich posad felczerskich kobietami, departament lekarski zwrócił się do tutejszych urzędów lekarskich o nadesłanie danych, odnoszących się tak do uposażenia jak czynności felczerskich, zajętych w tychże oddziałach. Z wprowadzeniem powyższego projektu jednocześnie ma być otwartych kilka szkół felczerskich dla kobiet. Między innemi szkoła taka założoną ma być i w naszym mieście.

= Podobno w gminach, położonych po obu stronach Wisły w promieniu 60-wiorstowym od Warszawy, administracja ma pozyskać większe środki kancelaryjne przy jednoczesnem powiększeniu straży ziemskiej. Ma to na celu dokładną kontrolę lmdności i zachowywanie środków sanitarnych. Do gmin takich, bezpośrednio przylegających do miasta na lewym brzegu Wisły, należą: Mokotów, Czyste i Młociny, dalej zaś Wilanów, Pruszków i Blizne; z prawej strony Wisły, gdzie promień kontroli owej ma być o połowę mniejszy, dwie tylko gminy, przylegające do Pragi, ulegną reformie: Brudno i Wawer.

= W sprawie reform sanitarnych na cmentarzu powązkowskim i w domku przy rogatkach, specjalna komisja, jak donosi *Gaz. polic.*, orzekła co następuje: „Znajdujący się na cmentarzu w miejscu nazwanem „Przybrane” domek znaleziono w stanie zupełnej ruiny. Budynek ten stary murowany, wiodocześnie oddawna nierestaurowany, zupełnie na mieszkanie jest nieodpowiedni, ściany bowiem są prześiąkłe wilgocią i popękane, dach zniszczony, okna tak zrujnowane, że nie można ich otwierać. Z domku tego należy bezzwłocznie lokatorów usunąć, wysygnować im pieniądze na mieszkania, a budynek rozebrać. Piwnice pod katakumbami należy wentylować i dlatego, według możliwości, należy palić w nowourządzonym w tym celu piecu z kominem. Dwoje drzwi, prowadzących do katakumb, należy obić blachą. Otwory w starych grobach murowanych, potrzeba zamurować i niedozwalać, aby tam ustawiano trumny bezpośrednio jedną na drugiej, gdyż w trumnach pod spodem umieszczonych, w skutek ciężaru zwierchnich, tworzą się szpary, a przez nie ulatniają się miazmaty szkodliwe dla zdrowia. W celu zapobieżenia tej niewłaściwości, należy pomiędzy rzędami trumien wmurować w ściany grobu szyny żelazne lub sztaby z kutego żelaza. Zamurować otworów przy grobach oraz wmurowania szyn w ściany należy odgórnie stopniowo dokonywać, przy ka-

zdem pochowaniu zwłok. Jeżeliby ktoś chciał wstawić zwłoki do grobu, w którym niema miejsca obok znajdujących się trumien, służba ementarna winna uprzedzić interesowanych, że zwłoki mogą być pochowane nie inaczej, jak po uprzednim zamurowaniu otworu i urządzeniu szyn lub sztab żelaznych. Chociaż wydane w r. z. rozporządzenie, aby właściciele grobów familijnych zamienili drzwi żelazne w grobach na płyty kamienne, następnie zostało odwołane, niemniej jednak z uwagi, że drzwi żelazne ciągle otwierają powodują zarażanie powietrza szkodliwemu wyziewami i powtórnie do klucze od drzwi po większej części znajdują się u rodzin nieboszczyków, poczytano za niezbędne, aby drzwi żelazne były zastąpione przez płyty kamienne, według możliwości, przy chowaniu do grobów nowych zwłok. W domku przy rogatce powązkowskiej należy uskutecznić co następuje: wybudować nowy ustęp murowany, który należy połączyć z kanałem; w lokalach wskutek popękania ścian ukazała się wilgość, którą należy usunąć i lokale odnowić; obecne ustępy, zanim nowe zostaną wybudowane, należy utrzymywać w większym porządku i dlatego potrzeba, aby stróż co najmniej 4 razy dziennie zamiatł je i oczyszczał, zwłaszcza, że ustęp nie jest ogrodzony i korzystają z niego osoby postronne. Z uwagi na powyższe przytoczone okoliczności, p. prezydent polecił właściwym wydziałom i organom przystąpić bezzwłocznie do sporządzenia kosztorysów tych robót, które się okażą możebne do wykonania, oraz usunąć skonstatowane nieporządki sanitarne; o tych zaś robotach, które z jakiegokolwiek powodów będą niemożliwe do wykonania, donieść ze szczególnym wyjaśnieniem przyczyn i sporządzić projekt sposobów, któreby dały możność usunięcia nieporządków.

— Konsumpcja mięsa w Warszawie w ubiegłym tygodniu wynosiła: zabito wołów stepowych 2,064, trzody chlewnej 2,250, cieląt 310, owiec 2,600; mięsa bitego przywieziono: wołowiny 4,906, baraniny 1,407, wieprzowiny 240 i cielęciny 141 pudów.

— Dyrektor orkiestry kasselskiej, której przez abiegie lato słuchaliśmy w Dolinie Szwajcarskiej, p. Bullerjahn, bawi chwilowo w Warszawie w przejeździe do Moskwy, dokąd został zaangażowany jako dyrektor orkiestry na wystawie elektrycznej.

— W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: naczelnik okręgu celnego rz. r. st. Teterewnikow z Libawy i profesor instytutu komunikacji rz. r. st. Bielelubow z Petersburga.

— 2 teatru.

* (St. Ciech.) Jedną z najpiękniejszych postaci operetkowych, odtwarzanych przez pannę Klementynę Czosnowską, jest niewątpliwie Morjana, wierna niewolnica „Ali-Baby”.

Operetka ta, osnuta na motywach opowieści wschodniej z „Tysiąca nocy”, podała sposobność Karolowi Lecocq'owi do napisania partycji, pełnej nietylko werwy operetkowej, lecz i kolorytu oryentalnego, użytego zręcznie, bez przesady. Z tego też powodu utwór ten wyróżnia się odrębnością, pewnym szlachetniejszym polotem artystycznym, pomimo drobnych, bezpretensjonalnych form muzycznych. Taka np. scena (w akcie trzecim) modlitwy muezzina na tle chóru rozbójników, przejętych do głębi zaintonowaniem imienia wielkiego proroka, następnie połączeniem motywu modlitwy z chórem straży nocnej jest obrazkiem rodzajowym, okraszonym prawdziwie poetycznym urokiem.

Wdzięczni też jesteśmy p. Czosnowskiej za przypomnienie tej przesłanej partycji, w której partja Morjany stanowi jeden z najładniejszych popisów artystki. Szczerota i prostota opromieniają całą tę postać szlachetnością, daleką od zbyt jaskrawej wesołości innych dzieł w operetkowym zakresie.

W obecnej gościnie, która bodajby się przeciągnęła jaknajdłużej, panna Czosnowska złożyła dowód istotnie artystycznego traktowania operetki, nietylko pod względem aktorskim, lecz i ściśle wokalnym. Artystka ta „śpiewa” i ma „czem” śpiewać, rozporządzając głosem dziwnej świeżości i dzwieczności. Na ten ostatni wzgląd reżyserja operetki winna zwrócić szczególniejszą uwagę, gdyż kadry operetkowe, szczycące się posiadaniem jednostek nader już zasłużonych i rutynowanych, nie powinny być jednak pozbawione czynników, wyróżniających się przymiotami najcenniejszymi „chwili” bieżącej, słowem czynników „młodości i wybitniejszego talentu”.

Ku wielkiej uciechę amatorów operetkowego humoru p. Morozowicz powrócił do roli sknery Kassima, który mnóstwem drobnych, zabawnych szczegółów swoją rolę urozmaicał, pobudzając widzów do nieustannego śmiechu.

Wybornym Ali-Babą był p. Dyliński, tkliwą zaś Zobejdą panna Manowska, dla której ta partja jest jedną z najwięcej popisowych.

Na czele bandy złodziei stali: p. Rzecznik (Kandzar) i p. Turczyński (Zizi), pełni operetkowej grozy i wesołości.

Pomniejsze role, jak: Saladyna i muezzina, wybornie traktowali pp.: Rapacki (syn) i Misiewicz.

Na czele młodzieńczej trupy bajaderek w wielkiej „zabawie tancerkiej” stała panna Niemyska, dla której „Medze” jest wybitnym popisem.

Całość wyróżnia się malowniczością wystawy i wykończeniem szczegółów.

* Dzisiaj w teatrze Wielkim „Fron-Fron”, w Rozmaitościach „Falszywe cnoty” a w Letnim „Ali-Baba”.

* Na jutrzejsze przedstawienie w teatrze Rozmaitości złożą się komedje: „Do rozwodu” i „Dom otwarty”.

* Operetka Lecocq'ga „Ali-Baba” dana będzie jutro po raz trzeci w teatrze Letnim, z gościnnym udziałem panny Czosnowskiej.

* Opera Leoncavalla „Pajace”, która zeszła chwilowo z afisza z powodu gościny Sary Bernhardt, ukaże się na scenie w piątek przyszyły w towarzystwie „Syreny”.

* Wczoraj w teatrze Rozmaitości odegrano komedję konkursową „Flirt” po raz 5-ty, w obec przepełnionej widowni.

Artystów przyjmowano rzesistami oklaskami.

Po akcie III-im p. Aleksandrze Ludowej wręczono okazały bukiet kwiatów.

* Dyrekcja trupy Sary Bernhardt zapowiada na jutro „Joannę d'Arc”, na poniedziałek zaś dramat Sardou „La Tosca”.

Niebawem dyrekcja pomienionej trupy wystawi z niesłychanym przepychem „Kleopatę”, w której Sara Bernhardt odegra rolę tytułową.

Sztuka ta wystawiona będzie dwukrotnie.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim (na drugim przedstawieniu Sary Bernhardt „Tosca”) 750, w Rozmaitości (piąte przedstawienie komedji konkursowej „Flirt”) 786, Letnim 444.

— Koncert Lutni.

W przyszły piątek, t. j. d. 4-go listopada, w salach reductowych odbędzie się koncert Towarzystwa śpiewaczego Lutnia.

Członkowie towarzystwa mogą się zaopatrywać w bilety na zwykłych warunkach we wtorek i środę, w godzinach od 6-ej do 8-ej wieczorem, w lokalu Lutni w resursie obywatelskiej.

Pozostałe bilety na salę, oraz bilety wejścia na galerję (po 30 kop.) nabywać można przez czwartek i piątek w składzie nut Gebethnera i Wolffa, oraz przy wejściu na salę koncertową.

— Fotografje Sary.

Wielu tutejszych fotografów zgłasza się do Sary Bernhardt z prośbą o pozowanie do portretów.

Znakomita artystka jest zmuszoną odmawiać, albowiem i pod względem własnych podobizn obowiązują ją kontrakt, zawarty z jednym z fotografów amerykańskich.

— Ze sztuki.

* Salon sztuk pięknych Al. Krywulta świeżo wystawił wielkich rozmiarów płótno R. Böhma, pod tytułem „Odwrót Ostrogotów”.

Obraz ten, znany już na kilku wystawach międzynarodowych, przedstawia chwilę, gdy dzielni Ostrogotowie, po przegranej walce, zabierają zwłoki swego wodza.

Z innych płócien notujemy: Stanisława Masłowskiego „Na stanowisku” i „Wypoczynek”; Wojciecha Gersona „Puszczyki”; Alfonsy Kanigowskiej „W oczekiwaniu” i Stanisława Tombińskiego rzeźbę „Popiersie d-ra Majera”.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych świeżo przybyli: Emila Lindemana „Podwórze rolnika” i „Zagroda wieśniaka”; Stefana Popowskiego „Na pastwisku”; Maurycego Sztencela „Martwa natura”; Adolfa Strobila „Portret damy” roboty pastelowej; Marji Bardzkiej „Głowa chłopca”; Stefana Kani „W parku”; Stanisława Gierszewskiego „Wieczór nad stawem”; Kazimierza Alechimowicza „Rybak z nad Niemna” i „Chata wieśniacza”; Pantaleona Szynclera „Superba”; Apolonjusza Kędzierskiego „Wśród pól”; Alfonsy Kanigowskiej „Głowa kobiety”; Marjana Zaremskiego „Rybak”; Władysława Kippmana rysunek „W wodzie”; wreszcie Juliusza Kossaka „Stadnina”.

— Ze sportu.

Dowiadujemy się, iż na ostatnim zgromadzeniu ogólnem członków Towarzystwa wyścigów konnych w Moskwie uchwalono większością głosów znacznie powiększyć *grand-prix* moskiewskie.

Jak dotąd, nagroda ta łącznie z premjami i stawkami dosięgała 20,000 rs., od r. p. zaś ma wynosić 50,000 rs., jeśli główny zarząd stadnin zechce uwzględnić starania Towarzystwa wyścigowego co do niektórych ulg.

Na temże posiedzeniu uchwalono, aby z programu gonitw w Moskwie usunąć całkiem nagrody dla koni dżentelmeńskich.

Wzamian będzie urządzony już w r. p. osobny tor w okolicach Moskwy, przeznaczony wyłącznie dla stajen dżentelmeńskich, jak to się dzieje obecnie w Carskim-Siole, po urządzeniu nowego toru w Petersburgu.

— Wyścigi w Odesie.

Z Odesy donosi nasz korespondent pod d. 25-ym b. m.:

„Wyścigi tutejsze wobec bardzo nieznacznych nagród, nie odznaczają się bynajmniej ożywieniem.

Z właścicieli większych stajen nadesłał tu swe konie jedynie p. Ludwik Grabowski.

Konie jednak sernickie biegają ze średnim powodzeniem, a „Jarema Wiśniowiecki” przychodzi do mety ostatni, za „Spiegelbergiem” p. E. Korsaka.

Lepiej się powodzi „Farsie”, która parokrotnie pobili tu „Facetkę” p. Korsaka.

Niefortunnie też biega i „Regina” sernicka.

Konie p. Grabowskiego są jeżdżone przez Wilsona.

Z koni innych hodowców odznaczył się „Gastold” ze stada hr. Władysława Branickiego, który w gonitwie dwuwiorstowej lekko zwyciężył „Dziwaka”, nabytego niedawno od p. J. U. Niemcewicza przez p. P. Kadłubskiego.

Pogoda niezbyt sprzyja gonitwom tegorocznym.

— Ze sportu myśliwskiego.

Grono zwolenników sportu konnego i myśliwskiego postanowiło urządzić na polu mokotowskim serje polowań z chartami i ogarami, a pierwsze z nich odbyło się wczoraj.

W charakterze widzów przybyło kilkanaście osób, przeważnie należących do wyższych sfer towarzyskich.

Na środku toru wyścigowego wypuszczono z klaski zająca, za którym puszczono cztery ogary.

Jednocześnie jeźdźcy pogнали za nimi przy odgłosach trąbki myśliwskiej.

Drugi zając szczwanym był chartami.

Po kilku obrotach został z łatwością schwyty.

Więcej urozmaicone było polowanie z dwoma zającami, wypuszczonemi na pełne pole po za obrębem toru.

Projektowane jest urządzenie polowań z lisem i dzikiem.

Tego ostatniego dojeżdżać mają amatorowie koni, uzbrojeni w piki.

— Do Rostowa.

W dniu wczorajszym przejeżdżali przez Warszawę dwaj pełnomocnicy kapitalistów niemieckich: Brüll i Schiffnera.

Udali się oni do Rostowa nad Donem w kwestji projektowanego przedsiębiorstwa eksploatacji cyny.

— Półwiekowy proces.

W dniu wczorajszym odbył się sąd polubowny, zakończający w zupełności proces graniczny między właścicielami Woli Czerwonej i Gaci w gub. łomżyńskiej.

Proces ten był wszczęty w 1841 r., a dotyczył kontrowersji leśnego.

Jak obliczono, obie strony wydały na prowadzenie procesu około 30,000 rs.

Sąd polubowny przyznał 35 mórg lasu p. R., właścicielowi Woli, lecz zobowiązał go do wypłacenia stronie przeciwnej 18,000 rs. w trzech ratach w ciągu dwóch lat.

Dla upamiętnienia zgody, pp. K. i R. zobowiązali się wystawić na ementarzu kaplicę za sumę 5,000 rs.

— Kradzieże kolejowe.

Na dworcu kolei nadwiślańskiej mieszkanka Mławy, Annie Biernackiej, skradziono walizkę, zawierającą różne rzeczy, wartości około 200 rs.

Kupeczka Litmanowicz w przejeździe ze Smoleńska do Warszawy skradziono z walizy w wagonie pudełko z klejnotami, na sumę przeszło 500 rs.

Złodziei, widocznie współpasażer, otworzył walizkę dobranym kluczem, gdy Litman był uśpiony.

Na dworcu kolei petersburskiej przytrzymał złodzieja kieszonkowego, który skradłszy jakiegoś pasażerowi portmonetkę przy kase, zabierał się z tupem do odwrotu.

Nocy dzisiejszej, między stacjami Praga i Wawrem, dokonano kradzieży z pociągu № 206, idącego w stronę Kowla.

Niewiadomi złodzieje, wyłamawszy ścianę szczytową w jednym z wagonów towarowych, zdołali pochwytać parę pak towarów.

— Przy pracy.

Donosiliśmy wczoraj o robotniku ślusarskim, Janklu Lebensoldzie, który został zraniony odłamem kamienia szlifierskiego w głowę.

Lebensold, po przywiezieniu do szpitala starozakonnych, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończył.

Przy ładowaniu belek na wóz z prawego brzegu Wisły, jedna z nich osunęła się i przewróciła dwóch wyrobników: Tomasza Wojciechowskiego i Karola Lukomskiego.

Pierwszy z nich uległ zgnieceniu lewej nogi, drugi zaś poniósł niebezpieczny szwank bokowi i ma złamane żebro.

— Krwawe zajścia.

W bawarji pod № 24-ym przy ul. Podwale pokłócili się, a następnie pobili: Józefa i Kazimierz Golaszewscy.

Gwałtowna niewiasta zranila swego krewnego tak ciężko w głowę, iż Golaszewski stracił przytomność.

Bronisław Szynkiewicz i Stanisław Kerter, powracając z pogrzebu ciotki swojej, wszczęli kłótnię, która niebawem amienila się w zaciętą bójkę.

Kerter pokonał przeciwnika.

Sz. otrzymał ranę w głowę, a nadto wskutek upadku złamał nogę.

— Zamach samobójczy.

Nocą wczorajszą Antoni Sitkowski, robotnik fabryczny, przyszedł do rodziców, zamieszkałych na Pradze, wszczął z nimi kłótnię.

Ojciec widząc, iż syn jest podchmielony, nakłaniał go do spoczynku, lecz Sitkowski odmówił, a pochwycił nóż, przeciął nim sobie żyły u obu rąk.

Zanim przerażeni rodzice zaalarmowali sąsiadów i rany opatrzone, nastąpił gwałtowny upływ krwi.

Z tego powodu życia Sitkowskiego grozi poważne niebezpieczeństwo.

— Zagorzenie.

W dniu wczorajszym do szpitala Dzieciątka Jezus przywieziono mieszkańców Młocin, małżonków Lewińskich.

Napalili oni na noc węglem kamiennym w piecu zwyczajnym i zagorzel.

Stan ich zdrowia jest groźny.

— Pożar.

Wczorajszego wieczora pod № 12-ym przy ul. Ślepej, w fabryce waty i czapek Józefa Izbowej robotnica, Eleonora Chojńska, upuściła zapaloną lampę, wskutek czego wynikił pożar.

Wezwany przez telefon oddział ratuszowy niebawem przybył na miejsce i ogień ugasił.

Warsztat został zniszczony, lecz przyległy sklep ocalono.

Szkody zrządzone w towarze i urządzeniu warsztatowem wynoszą około 500 rs.

— Jak zapewnia *Dziennik Łódzki*, z początkiem listopada r. b. spodziewać się można znacznego ożywienia w handlu listami zastawnymi Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. Z d. 1-ym p. m. bowiem mają być wypuszczone w obieg nowe listy zastawne na sumę rs. 280,000. Obecnie daje się uczuć brak papierów tych na giełdzie, jakkolwiek są one bardzo poszukiwane.

— Echa kaliskie.

Korespondent nasz z Kalisza pisze pod d. 25-ym b. m.:

Od wczoraj zamknięta została od strony Prus granica przez ustanowienie 8-dniowej kwarantanny dla wszystkich, jadących od nas po za obręb kraju.

Wstrzymany więc został przez to wszelki od nas wywóz i utrudnione już i tak niełatwe stosunki handlowe.

Jest to tem więcej niewyjaśnione, że o cholerze u nas nie słychać.

Cyklisci nasi, którzy dotąd chadzali luzem, lub zapisywali się do Towarzystwa warszawskiego, uzyskali w tych czasach zatwierdzenie swojej ustawy i stanowią obecnie samodzielne Towarzystwo, które dowiodło wielkiej sprężystości urządzeniem toru i świetnych wyścigów.

Zarząd Towarzystwa, wybrany na pierwszym zebraniu ogólnem, składają: prezes Oswald Hindemith, kapitan Józef Kąckowski, kasjer Karol Rybicki, sekretarz Bolesław Nowaczyński.

Zapowiada swoje przybycie do Kalisza towarzystwo dramatyczne pod dyrekcją braci Sarnowskich, z repertuarem operetkowym; tymczasem urozmaicili nam czas trzy koncerty, dane z wielkiem powodzeniem przez orkiestrę włościańską p. Karola Namysłowskiego, oraz wieczór Towarzystwa muzycznego.

Na przyszłym wieczorze Towarzystwa odegrana będzie przez amatorów komedia Korzeniowskiego „Majster i czeladnik”.

W Rudzie Wieczyńskiej, pow. Słupieckiego, zmarł szanowany bardzo obywatel, Wincenty Gątkiewicz, w 94-ym roku życia.

— Echa suwalskie.

Korespondent nasz z Suwałk pisze pod d. 16-ym b. m.

„Glucho i nudno!” temi słowami scharakteryzować można ogólnikowo życie miast prowincjonalnych odległych od kolei; należą do nich i Suwałki.

Od lat sześciu żadna trupa artystyczna nie zawiątała do naszego grodu.

Miła też bardzo niespodziankę sprawiła nam przyjazdem swoim znana ze swoich występów w Petersburgu trupa Kościeleckiego, która przejazdem zawiątała do nas na 10 przedstawień.

Na pierwszy ogień poszedł „Klub kawalerów” Bałuckiego oraz „Łobzowanie” Ancyzyca przy szczelnie zapelnionej sali.

Publiczność często wynagradzała artystów okłaskami.

Trupa składa się z kilku wcale dobrych aktorów, jak sami Kościelecki, Kupieccy i inni.

Repertuar składa się wyłącznie z komedij i małych wodewilów.

Na następnych przedstawieniach odegrano: „Grube ryby”, „Miód kasztelański” i „Zemstę”, ostatnie dwa widowiska przy przepelnionej widowni teatralnej.

Nie od rzeczy będzie nadmienić, że sala teatralna naszej resursy jest bardzo źle oświetlona i niedostatecznie wentylowana, lampy kopeją, a w kontramarkarni wskutek przeciągów łatwo można nabawić się przeziębienia.

Stan sanitarny naszego miasta, dzięki energii ko-

misji sanitarnej szczegółnie zaś policmajstra, nie pozostawia nie do życzenia.

Dezynfekcja uskuteczniąna bywa bardzo często.

Komisja sanitarna pilnie przestrzega aby przekupnie sprzedawali tylko zdrowe produkty; winni wykroczenia w tym względzie, bywają sędownie surowo karani.

Dlatego też w całej gubernji nie było żadnego podejrzanego wypadku, tak iż mamy otwartą komunikację tak z krajem, jak i z Prusami sąsiednimi.

We wszystkich powiatowych miastach i w Suwałkach urządzono są kamery dezynfekcyjne, gdzie każdy, przybywający z okolic nawiedzonych cholera, podlega wraz z bagażem dezynfekcji.

W d. 14-ym b. m. żona tutejszego kupca Sejneńskiego powiła trojaczki, dwóch synów i jedną dziewczynkę.

Matka i dzieci zdrowe.

— O przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego ogłoszono następujące dane:

	Zachorowało	Wyzdrowiało	Zmarło	Pozostało
W gubernji siedleckiej:				
d. 25-go października:				
w Siedlcach	2	1	2	12
w powiatach	25	16	14	68
W gubernji radomskiej:				
d. 22-go października:				
w pow. opatowskim	7	7	1	24
w pow. sandomierskim	1	—	—	4
w pow. ilżeckim	5	2	—	14
W gubernji lubelskiej:				
d. 24 i 25-go października:				
w Lublinie	—	10	—	39
w powiatach	89	58	46	212

— Jak nas informuje korespondent łódzki, w osadzie fabrycznej Zduńska Wola, w pow. sieradzkim, trzech fabrykanci miejscowi pp.: Alt, Kuske i Wiener urządzili wspólnym kosztem 1,500 rs. barak dla robotników na wypadek ukazania się epidemji, w specjalnym *ad hoc* przeznaczonym domu drewnianym. Barak mieści początkowo 12 łóżek zupełnie gotowych na przyjęcie chorych, wszelkie utensylja lecznicze i szpitalne, oraz najważniejsze z nich: kamerę dezynfekcyjną. Barakiem w Zduńskiej Woli zawiadywać będzie lekarz miejscowy, dr. Zieliński, przy pomocy felczera Kuźmińskiego. W sobotę ubiegłą w przejeździe kołmi z Łodzi do Kalisza, w powrocie z Warszawy, p. gubernator kaliski, rz. r. st. Daragan, wstępował do Zduńskiej Woli, gdzie w obecności pomienionych fabrykantów oglądał rzeczony barak chole-ryczny i wyraził im swoje z niego zadowolenie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 31-go października rada miejska warszawska dobroczynności publicznej przyjmować będzie podania od ubiegających się o przyznanie wsparcia z zapisu Markusa Łewygo, przeznaczonego dla ubogich mieszkańców Warszawy, bez różnicy wyznania.

— D. 31-go października i 7-go listopada, w urzędzie gminnym pomiechowskim, powiatu płońskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa zakroczymskiego, w gubernji plockiej, w ilości 13-tu partij wartości rs. 6,965.

— D. 31-go października, w urzędzie gminnym kurjańskim, we wsi Skieblewo, powiatu augustowskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa balińskiego, w ilości 63-ch partij od rs. 21,911.

— D. 31-go października, w urzędzie gminnym turoślańskim, we wsi Turośl, powiatu kolneńskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa nowogrodzkiego w ilości 127-iu partij od rs. 9,676.

ZE ŚWIATA.

— Z Krakowa donoszą nam pod dniem 26-ym b. m.: „Od dni pięciu nie zaszedł tu ani jeden wypadek zapadnięcia na cholerę. Z osób, pozostających w kuracji, zmarło dwie na t. zw. tyfus pocholeryczny. Ogółem od wybuchu choroby zachorowało 46, zmarło 24 osób, przeważnie kobiety i dzieci. — W Piaskach Wielkich, w powiecie wielickim, zmarło dotąd 7 osób, choruje 22. — Artysty-malarze po długiej dyskusji zaniechali stanowczo brania udziału w wystawie chicagowskiej, a to z tego powodu, iż koszty urządzenia osobnego działu i transport dzieł wymagałyby znacznych kwot, tymczasem na zyski materialne z uczestnictwa w wystawie liczyć nie można. — Bawi tu protomedyk Galicji, dr. Merunowicz, ze Lwowa. Istnieje przepis, iż w pięć dni po zupełnem opróżnieniu czasowego szpitala cholerycznego, gdy żaden nowy wypadek zasłabnięcia się nie trafi, ogłoszonym być może stan zdrowia w mieście jako pomyślny, a cholera jako wygasta. Na ogłoszenie to, którem cofnięte będą wszelkie zarządzenia sanitarne, z niecierpliwością oczekują mieszkańcy. — We wsi Gawłowie Starym, w powiecie bocheńskim, w nocy napadł na samotnie mieszkającą nauczycielkę, 24 lat licząc, Marię L., syn włościanina, Tomasz Holyst. Zbrodniarz dostał się do młodej kobiety przez wyrwanie okna. Zbudzona ze snu stawiała mu silny opór, czem rozbawiony

zadał jej pięć ciężkich ran nożem i pastwił się nad swoją ofiarą prawie całą noc. Świadkiem tej strasznej zbrodni była 7-letnia dziewczynka, którą zbrodniarz widział, lecz nie uczynił jej krzywdy. Gdy opuszczał mieszkanie, pozostawiając bezprzytomną poranioną ofiarę, przetrząsnął jej suknie, szukając pieniędzy, i zabrał wszystko, co posiadała uboga nauczycielka: 2 centy. Żandarmerji powiodło się już schwycić ohydny zbrodniarz. W ubiegłym roku za napaść na tę samą nauczycielkę był on już karany 6-miesięcznym więzieniem. Po wyjściu z aresztu zemścił się krwawo.”

— Nowy system. Z uwagi, iż system tak zwany i taryf strefowych nie ożywił w Austrii ruchu pasażerskiego na dalekich odległościach, z drugiej zaś strony ruch ten w komunikacji sąsiedniej wywołał ogromem swym znaczne koszty pod względem zwiększenia taboru kolejowego, przebudowania i rozszerzenia stacyj itp., austriacka rada kolejowa zatwierdziła projekt jeneralnej dyrekcji austriackich kolei państwowych co do podwyższenia opłat na bliższych dystansach i zmniejszenia na dalszych. Z dniem 1-ym listopada roku bież. austriackie koleje państwowe pobierać będą za przejazd w klasie III-iej najmniej 10 krajcarów, chociażby odległość, przez pasażera przebyta, była mniejsza, niż 10 kilometrów. Za każdy dalszy kilometr pasażerowie III-iej klasy opłacać będą po 1 krajcarze, a nadto opłacać podatek skarbowy, który, z chwilą wprowadzenia t. zw. taryf strefowych, nie obciążał podróży. Dla dalszych odległości uznano system t. zw. taryf stopniowanych za najracjonalniejszy i dla austriackich kolei państwowych. System, jak wiadomo, polega na tem, że cena przewozu obliczana jest według tem niższej zasady taryfowej, czem dalsza jest odległość, po której podróżny przejeżdża. Ostatnio wspomniany system zaproponował dla reformy taryf pasażerskich na kolejach russkich zarządzający wydziałem komunikacji zagranicznych russkich kolei, p. Perl, i znajduje podobno wielu zwolenników w sferach ministerjalnych.

— Z życia Tennysona następująca anegdota opowiada dzienniki angielskie. *Poeta laureatus* w towarzystwie Browninga wybiera się wspólnie do Paryża. Przybywszy na miejsce, Browninge, który się w drodze nabił kataru, zmuszony był bezzwłocznie po zajęciu mieszkania w hotelu położyć się do łóżka. Z zazdrością kolega po muzie żegnał Tennysona wychodzącego na miasto i już na odchodnym zawołał do niego: „A każ tam mieć staranie, żeby mi ogień nie wyszedł”. Tennyson, nie tegi we francuskim języku, przechodząc koło biura hotelowego, powtórzył prośbę kolegi dosłownie, z dodatkiem akcentu angielskiego i rzekł do dyrektora hotelu: „*Ne laissez sortir le feu*” na co odebrał odpowiedź: „*Parfaitement m'sieu*” — dane mu z ową galanterją hotelarza francuskiego, który bez repliki najcięższe wypełnia rozkazy. Z tego, co usłyszał, wywnioskował, iż mu zalecano niewypuszczanie z numeru warjata, zamknął więc Browninga na klucz, a dla większej pewności postawił na straży pod drzwiami jednego z chłopców hotelowych. Tennyson, wróciwszy z miasta, zastał wprawdzie drzwi numeru pilnie strzeżone, ale ani śladu w nim ognia i kolegę, dygocącego od zimna.

— Prochy Kolumba w zastaw. Jeden z komisarzy chicagowskiej wystawy powszechnej wystąpił jako rzecznik prezydenta San Domingo, Ulissea Heureux, z propozycją przysłania na wystawę „dobrze opakowanych” prochów Kolumba, na wymienionej wyspie spoczywających, z tym warunkiem, ażeby rząd Stanów Zjednoczonych pożyczyl na nie prezydentowi Heureux 100,000 dolarów na 6%, których dygnitarz ten gwałtownie potrzebuje. Mimo cennego zastawu, propozycję w Waszyngtonie odrzucono, rząd bowiem Unji na tego rodzaju pożyczki nie posiada pozycji w budżecie. Zresztą już w końcu prezydentury Clevelanda brano pod uwagę podobny wniosek, postawiony wówczas przez konsula Stanów w San Domingo, Astwooda, i nie przyjęto go, uważając, iż słusznie, iż poruszanie prochów wielkiego żeglarsza dla dogodzenia ciekawości ludzi byłoby ich profanacją.

— Wesoła policja. O zabawnej przygodzie donoszą z Paryża. Była godz. 2-ga w nocy, gdy dwóch policjantów, przechodząc obok kawiarni, która o tej porze powinna być już być zamknięta, dojrżeli w niej światło i weszli dla spisania protokołu i pociągnięcia właściciela do odpowiedzialności. W zakładzie nie zastali nikogo, prócz gospodarza, spierającego się o coś z jedną ze swoich kelnererek, nie mieli więc powodu srożyć się zbytecznie i, wpłynawszy na zgodę zwaśnionych, na odchodnym przyjeździe po kieliszku likieru. Zanim wszakże zdołali wypróżnić kieliszki, ponowne ozwało się pukanie do drzwi. „To podbrygadjer!” — zawołał jednocześnie policjanci — „prędko, schowaj nas pan gdzie.” — „Zejdźcie tedy do piwnicy” — rzekł gospodarz, uchylając wiodące do niej drzwiczki w podłodze — „a ja przyjmę gości.” — Do drzwi dobijał się rzeczywiście podbrygadjer, zwabiony do kawiarni światłem, wszedł, a przekonawszy się, iż sam tylko jeszcze gospodarz z kelnerką krzatali się po zakładzie, postanowił także coś przetrącić. I już miał wychodzić, gdy znowu do drzwi zapukano. „Pewny jestem, że brygadjer — mruknął wystraszony podbrygadjer — schowaj mnie pan gdzie, nie może mnie tu przecie zastać.” Piwnica była już zajęta, gdzie tu więc ukryć podbrygadjera; gospodarz tracił głowę, a tam pod drzwiami coraz natarczywiej wołano:

"Ouvre donc!" Wreszcie przyłapaną agent wsunął się w pakę od węgla, stojącą pod piecem, wystraszywszy z niej przedtem kota, który go na razie pazurami przyjął, a gospodarz pobiegł drzwi otworzyć. W kawiarni zjawił się brygadjer, badawczym okiem powiódł dokoła, poczem zbliżył się do bufetu i zażądał kiełbasek z kapustą, bo, jak twierdził, umierał z głodu. Gdy właściciel, postępując, krzątał się około przyrządzenia potrawy, podtusił brygadjer zabawiał się z kelnerką, którą przy stole swoim posadził i częstował napitkiem i kiełbaskami z kapustą, nie spiesząc się zgola. Była już godz. 4-ta nad ranem, gdy podjadłszy sobie dobrze i podpiwszy, brygadjer zabrał się do odwrotu. Pozbywszy się wreszcie głównodowodzącego, gospodarz wyciągnął z paki podbrygadjera, umazanego węglem niby kominarz, z odcisniętymi bokami, złamanego we dwoje. Z obawy, aby go znowu nie przyłapano, drapnął cempredzej, zostawiając wolne pole dwóm policjantom, zamkniętym w piwnicy. Z temi wszakże trudniej poszło. Gospodarz zastał ich śpiących, jak kamienie, i z bólem serca przekonał się, iż do snu dopomogła im beczulka czerwonego wina, z której płynę podobno za 15 fr. ubyło.

× **Romantyczne małżeństwo.** Córka Sitting Bulla, głośnego przywódcy indyjskiego plemienia siouxów, który kilka lat temu zginął w potyczce z oddziałem armii związkowej, poślubiła w Randont, w stanie nowojorskim, amerykańkę, nazwiskiem Marhe. Panna młoda przed laty uratowała mu życie w czasie jednej z wypraw siouxów przeciw "bladym twarzom".

× **Krwawe morderstwo.** W Oldham, w Anglii, odkryto znowu ślady zbrodni, przypominającej morderstwa Deeminga. Właściciel jednego z domów wymienionej miejscowości, przechodząc obok niego, zauważył przez okno kuchni, iż kamienna jej posadzka ruszona była z miejsca. Że zastał drzwi formalnie pozamykane, wezwał policję, która przemocą dostała się do środka. Zaraz na wstępie uderzyła wchodzących woń zgnilizny. W podłodze zastano głęboki na 3 stopy dół próżny, a obok porzucone pokryte ranami i krwią ciało kobiety. Inne, także kobiece, i już rozkładające się zwłoki znaleziono przykryte dywanem w kącie obok klatki schodowej. Nosiły one ślad trzech głębokich ran na piersiach, a głowa prawie że odcięta była od ciała. W pobliżu leżał nóż, którym widocznie mordu dokonano i worek pełen wapna niegaszonego. W zwłokach tych poznano żonę robotnika, który dom wynajmował, i uwięziono go natychmiast. Morderstwo dokonane zostało conajmniej przed czterema tygodniami.

× **Kłeska szarańczy.** W stanach Missouri i Kansas, pod działaniem ciepłej, słonecznej jesieni rozradowana szarańcza rzuciła się na oziminy nieprzeliczonemi masami. W wielu miejscach musiano zniszczone zasiewy przyorać.

BANKI MYDLANE.

Dobra rada.

Gdyby wąż biblijny chciał skusić panią Iks, niezawodnie pokazałby jej nie jabłko, lecz kapelusz.

Oczywiście pan Iks bywa niekiedy niezadowolony.

Pewnego razu pani Iks ogląda dwa kapelusze najświeższego fasonu.

— Może pani kupi oba?

— Tak, ale mój mąż...

— W takim razie—radzi magazynierka—niech pani kupi ten oto. Jest w nim pani tak bardzo do twarzy, że niezawodnie mąż nie będzie się mógł oprzeć, skoro go pani w tak pięknym ubraniu głowy o drugi kapelusz poprosi...

Żwawy zegarek.

— Twój zegarek idzie?

— Nie, stoi. A twój?

— O, chodził, chodził. Tak nawet dobrze chodził, że raz, jak poszedł, tak już nie wrócił...

Z monologów.

Jegomość, pijany jak biała, monologuje do swojego własnego kapelusza:

— A co? Podła bestjo! Widzisz, leżysz w błocie! Co? dobrze ci tak? Co? Chcesz, żebym cię podniósł? Co? A podniosłaś mnie wczoraj? Co? A widzisz! Zobacz, jak to przyjeżdża. Co? Leż sobie, leż, podła bestjo, ja idę do domu...

Wiatr jesienny w polu głuchem
Już rozpoczął dzikie tany
Odleciały już jaskółki,
Odleciały i bociany.

Gwarem ptasim rozbrzmiewają
Ponadchmurne, górne szlaki
Połączyły się w gromady
I za morza ciągną ptaki.

Poleciały... Nie powrócą,
Aż nadejdzie lato nowe.
Czemuż sroczki nam zostały,
Zwłaszcza sroczki salonowe?...

Dla najbiedniejszych:

R. rs. 1.

NEKROLOGJA.

† **S. p. Anastazja z Popławskich Krause,**

przeżywszy lat 75, opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 28-go października. Stroskana córka, zięć i wnuki zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, o godzinie 1-iej z południa z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na cmentarz brudziński.

—4052—

Seweryn i Stanisława Kukucy.

† **S. p. JANINA REJNCHARD,**

w dniu 27-ym października 1892 r. powiększyła grono aniołków, przeżywszy lat 5. W nientulonym żalu rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 30-ym b. m., to jest w niedzielę, o godzinie 10-iej zrana, z domu przy ulicy Chmielnej № 72 na cmentarz powązkowski.

—1526—
† W dniu 31-ym października, to jest w poniedziałek, o godzinie 10-iej zrana, odbędzie się w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej msza żałobna za duszę s. p.

Konstancji z Orłowskich Chomętowskiej. 1523

† Dnia 31-go października, to jest w poniedziałek, jako w piątą rocznicę śmierci

S. p. Edwarda Żółtowskiego,

w kościele św. Antoniego (po-reformackim) odprowadzone będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie 10-iej rano, na które pozostali brat zaprasza znajomych i kolegów.

—4045—
† W poniedziałek, dnia 31-go października r. b., jako w wigilię imienia

S. p. Julji Sommer,

odbędzie się, o godzinie 10-iej i pół zrana, za spój jej duszy żałobne nabożeństwo w kościele W.W. Świętych na Grzybowie, na które pozostała córka wraz z mężem i dziećmi zaprasza krewnych i życzliwych.

—4048—
† W poniedziałek, dnia 31-go b. m. i r., jako w pierwszą nader smutną i bolesną rocznicę zgonu

S. p. Eweliny ze Świeżyńskich

Starzyńskiej,

w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie 10 rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo o czym stroskany mąż uprzedza rodzinę, przyjaciół i życzliwych.

† Wszystkim, którzy w dniu wczorajszym tak licznie raczyli oddać ostatnią przysługę, odprowadzeniem zwłok na miejsce wiecznego spoczynku

S. p. Wilhelma Karola Emsmana,

a także szanownemu ks. Stan. Ossowskiemu, za treściwe wygłoszenie nad grobem słów żalu i pociechy, pozostała wdowa wraz z dziećmi składa serdeczne "Bóg zapłać".

—4050—
† Wszystkim kolegom i tym, którzy raczyli przyjąć udział w smutnym obrzędzie przy odprowadzeniu zwłok brata naszego **S. p. Jana Krowickiego,** składamy serdeczne podziękowanie.

—4041—

RODZINA.

Z Petersburga.

W Petersburgu, wiedz. czytamy:

"Usunięta u nas na chwilę z porządku dziennego kwestja podatku dochodowego nabrała nowego i nieoczekiwanego znaczenia w Prusach wskutek ogłoszonych świeżo rezultatów, osiągniętych w ciągu pierwszego roku z zastosowania tej nowej reformy.

"Siła jej leży głównie w tem, iż opodatkowanie większych dochodów (wliczając w to i przedsiębiorstwa akcyjne) podniosło się znacznie, przeciwnie zaś dochody, nie przynoszące 3,000 marek, korzystają z mnóstwa ulg. Nadto, zamiast poprzedniego systemu oznaczania dochodów przez komisje szacunkowe, każdy z płacących obowiązany jest dziś sam wykazywać swój dochód, placąc ogromne kary za najmniejsze w tej mierze zatajenie.

"Reforma podatkowa, oparta na powyższych zasadach, doprowadziła do tak świetnych wyników, o jakich trudno było nawet marzyć. Dochody państwowe zwiększyły się ogółem o 45 milj. marek rocznie i to w warunkach najslabszych, nie przynosiąc nikogo swoim ciężarem; jednocześnie zaś zarysował się zupełnie jasno statystyczny obraz całego położenia socjalnego Prus.

"I tak na przykład: z 29,895,224 mieszkańców Prus 20,945,227 należy do rodzin, których dochód nie przynosi 900 marek rocznie i dlatego nie podlega podatkowi dochodowemu. Jeżeli następnie wyliczymy jeszcze: kobiety, dzieci i w ogóle osoby, nie pracujące samodzielnie i nie otrzymujące dochodu określonego, to z wliczeniem do kategorii opodatkowanych t. zw. "jednostek prawnych" (banków, towarzystw akcyjnych, przedsiębiorstw przemysłowych itd.), zobaczymy, iż ogólna liczba podlegających podatkowi dochodowemu wynosi zaledwie 2,437,886 osób. Nie koniec na tem; dane ministerjum finansów w dalszym ciągu wykazują nam z najdokładniejszą ścisłością rozdział bogactwa pomiędzy miastami i wsią pruskiemi, osobami oddzielnymi i instytucjami, słowem dają najzupełniejszy obraz położenia ekonomicznego całego kraju.

Z powodu świętowania dni niedzielnych po fabrykach i zakładach ta sama gazeta powiada:

"Fabrykanci i właściciele kopalń nie chcą dotąd zrozumieć, jaka korzyść może wypłynąć dla robotnika z obchodzenia świąt i niedziel. Chcieliby oni nawet przekonać wszystkich, że przepis podobny staje się zarówno szkodliwym dla właścicieli i robotników. Ci ostatni za pracę w święto otrzymują wynagrodzenie większe, wolni zaś od zajęcia tracą i przepijają to, co zarobili przez cały tydzień.

"W dowodzeniach swoich zapominają wszakże o tem, iż robotnicy dlatego źle spędzają dni świąteczne, iż pryncypalnie nie troszczą się bynajmniej, ażeby dać im możność przepędzenia czasu dobrze. Niewielki z ich strony nakład zaradziłby złemu, a jednakże tego nie czynią. W miastach i wsiach robotnicy mogą uczęszczać do cerkwi w każde święto, lecz robotnik kopalniany pracuje w oddaleniu i cerkwi w pobliżu niema. W takich np. warunkach znajdują się robotnicy basenu donieckiego. Pełno tam w około szynków i karczem, lecz o wytworzeniu bibliotek, sal odczytów itd., żaden z właścicieli nie pomyśli. Na ostatnim zjeździe górników Rosji południowej mówiono coś wprawdzie o tem; z drugiej wszakże strony stworzono sobie taki szereg przeszkód, iż myśl sama stała się prawie niewykonalną. Zastaniano się przede wszystkim trudnością wyjednywania właściwego zezwolenia, łatwego po miastach, trudnego dla kopalń. Ministerjum oświaty odpowiedziało w czasie właściwym na uczynione w tej mierze zapytanie. Oczywiście jest jednak, iż nie będzie się ono tłumaczyć, że kwestja oświaty ludu robotniczego należała do spraw najgorliwiej przez nie popieranych, lecz nie znalazło nigdy dostatecznego u właścicieli zakładów poparcia. I teraz zostawia ono im jeszcze otwarte do działania pole, nie wypływa wszakże z tego, iżby na postanowienie ich miało czekać bez końca. Warunki, w jakich zrodziły się smutne zamieszki w kopalniach na południu, nie pozostawiają wątpliwości, iż na dobrą wolę właścicieli nie wiele można rachować. Może być, iż wkrótce już wydane zostaną przepisy obowiązujące wszystkich tych właścicieli kopalń, których fabryki i zakłady znajdują się w pewnym od cerkwi oddaleniu, do urządzania bibliotek i sal do niedzielnych konferencji z robotnikami. Książki wybierane naturalnie będą z liczby zaaprobowanych na ten cel przez ministerjum, program zaś odczytów może być bez trudności przedstawiony do oceny inspekcji szkół miejscowych. Co zaś do osób, któreby się podjęły wygłaszania odczytów według zaakceptowanego tematu i uznanego programu, pracę tę chętnie podejmą: technicy, lekarze i różni urzędnicy miejscowi, posiadający wyższe i średnie wykształcenie."

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

SECESJA ANTYSYMITÓW.

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Za użycie przeciw burmistrzowi wyrażenia "Infam!" Lueger wraz z towarzyszem swoim Steinerem na cztery posiedzenia usunięci z rady miejskiej. Skutkiem uchwały tej wszyscy antysymitci opuścili wczoraj salę obrad wśród ostrych pogroźek.

WYBÓR STRYKA.

Berlin 29-go października. (T. pr. K. W.)— Skutkiem ponownego wyboru Stryka na przewodniczącego rady miejskiej (jednym głosem nad absolutną większość; przyp. red.), osiemnastu członków lewicy pod przewodnictwem Bartha ustąpiło z łona tego klubu, ponieważ część jego głosowała za Strykiem.

KWESTJA GABINETOWA.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. Kur. War.)— Gabinet postanowił z zatwierdzenia przez izbę umowy handlowej ze Szwajcarią uczynić kwestję gabinetową.

SPRAWA CARMAUX.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. K. W.)— Wszystkie dzienniki, oprócz radykalnych, pochwały odrzucenie przez izbę wniosku amnestijnego Terriera i liczą na to, że wobec obietnicy ulaskawienia górniczy w Carmaux powrócą do zajęcia. Dzienniki pochwalają również energiczne odparcie przez Loubeta wniosku Dumaya (który żądał cofnięcia wojsk z Carmaux; przyp. red.). Zgromadzenie akcjonariuszów kopalni uchwaliło wotum zaufania dla rady zarządzającej.

FORTYFIKACJA CHERBOURGA.

Paryż 29-go października. (Tel. pr. Kur. W.)—Szef sztabu jeneralnego w ministerjum marynarki, Gervais, wypracował projekt obrony Cherbourg. Projektuje on budowę wielkiego fortu na morzu, uzbrojonego w działa największego kalibru i melinotowe, tudzież budowę portu dla pancerników i łodzi torpedowych.

KAMPANJA WYBORCZA.

Rzym 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Minister poczt i telegrafów Finocchiaro Aprile wygłosił w Prizzi (Sycylja) mowę wyborczą, w której wyraził radość z tego, że część obozu radykalnego połączyła się z rządem konstytucyjnym bez zastrzeżeń i bez ukrytych planów zdrady. Rząd pracuje nad wskrzeszeniem zdrowego konstytucjonalizmu i należytego podziału na stronnictwa, które stanowią siłę parlamentów.

INTERWENCJA WATYKANU.

Londyn 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Daily News donoszą z Rzymu, jakoby Watykan układał się z rządem niemieckim o poparcie centrum katolickiego dla reformy wojskowej. Nagrodą ma być przede wszystkim zamianowanie członka centrum ministrem.

CHOLERA.

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Wszystkie wypadki podejrzane oddawane są do szpitala epidemicznego Franciszka Józefa, po stwierdzeniu zaś, że niema cholery azjatyckiej, rozdzielane są pomiędzy odpowiednie szpitale.

Budapeszt 29-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Wczoraj zachorowało tu na cholere osób 19, zmarło 5, wyzdrowiało 5; w Szegedynie zachorowało 7, zmarła jedna.

Berlin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Przywóz i przewóz wielu artykułów z Hamburga przywrócony. Wczoraj zniesiono kordon w Altonie dla przywozu z Hamburga.

Wiedeń 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Burmistrz i wiceburmistrz Reichenberga, Schücker i Prade, złożyli hr. Taaffemu oświadczenia niewzruszonej wierności i lojalności mieszkańców Reichenberga dla cesarza i państwa.

Berlin 29-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Wobec niedyskrecji, popełnionej przez Koelnische Ztg., w przyszłości wszystkie druki rady związkowej mają być traktowane jako tajne.

Londyn 29-go października. (T. pr. K. W.)—Z Buenos Ayres donoszą, iż rząd wysłał Edwarda Costę do prowincji Santjago del Estero celem przywrócenia tam porządku.

Londyn 29-go października. (T. pr. K. W.)—Na Trafalgar Square odbędzie się d. 5-go listopada wielki miting robotników bez zajęcia.

Londyn 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—W łonie rządu wybuchły poważne nieporozumienia z powodu Ugandy. Lord Salisbury oświadczył w odpowiedzi na pismo stowarzyszeń konstytucyjnych, iż rząd dawniejszy był za utrzymaniem Ugandy w rękach angielskich.

Lizbona 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Gabinet utworzony będzie z łona partii „regeneradores”, których głową jest Serpa Pimentel.

Chrystjanja 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Zbudowany dla wyprawy Nansena do bieguna północnego okręt otrzymał nazwę „Fram”. Wśród wielkiego tłumu widzów spuszczone go na morze.

Berlin 29-go października. (Tel. pr. K. W.)—Ruble w gotówce [] [] (wczoraj 198.50)
Ruble na dostawę [] [] (wczoraj 198.75)

Z sądów.

Tajemnicze zabójstwo.

(Dokończenie.)

Gdy zaś chłopak na wieść tę zapłakał, W. dodał: „Czego, durniu, płaczesz? Już nam koni zajmować nie będzie.” Potem Wiszowaty łącznie z Sokołowskim wsadzili trupa na pasącego się w pobliżu konia Bartolda i, przytrzymu-

jąc go oburącz, w stronę lasu powieźli... Gdy wrócili, dubeltówki już nie mieli przy sobie, co się zaś z nią stało, Brzozie nie wiadomo.

Ale nie koniec na tem. W pięć dni później malca znowu przyprowadzono do sędziego śledczego, i tym razem opowieść jego znowu odmienną przybrała postać. Mianowicie wbrew pierwotnym swym twierdzeniom, że prócz Sokołowskiego i Wiszowatego nikogo wówczas na łące nie było, Brzoza oświadczył teraz, że w ową noc podszedł najpierw do nich Filip Krzyżewski, wiedząc za sobą Bulińskiego i mówiąc: „Chcieliście Bulińskiego, otóż go macie!” Wtedy to Sokołowski wystrzelił. Nadto dodał tu Brzoza, że Krzyżewskiemu Sokołowski i Wiszowaty po zabójstwie kazali na kłęczkach przysięgać, że ich nie wyda, i uczyli, jak ma zeznawać. Gdy W. i S. trupa na koniu powieźli, Brzoza zaczął uciekać do wsi, lecz dopędzono go wnet, i Sokołowski chciał go na miejscu zastrzelić; tylko Wiszowaty przeszkodził temu. Potem Brzoza widział, że W. i S. zakopali strzelbę, i mógłby nawet wskazać właściwe miejsce, lecz wie, że obecnie strzelby już tam niema. Nakoniec w ostatnim swoim zeznaniu przytoczył malca jeszcze i to, że w przeddzień zbrodni udało mu się podpatrzeć Wiszowatego, jak ten rąbał olów toporem.

W następstwie powyższego zeznania Filip Krzyżewski ze świadka stał się współobwinionym w tej sprawie.

A przecież w toku śledztwa nie zbrakło też z drugiej strony i dowodów, stwierdzających uboczną wersję, podaną przez Krzyżewskiego. Mianowicie gajowy z Serocka, Adam Zamiński, zeznał, że akurat w dzień zabójstwa Bulińskiego zachodzili do jego chaty w celu napicia się wody trzech ludzie, z których on poznał tylko znanego powszechnie w okolicy złodzieja Bronisława Olechnowicza, i z których jeden, zwany przez swych towarzyszy „Jan-kiem”, w jego oczach nabił strzelbę siekańcem.

W kilka tygodni po tym epizodzie Olechnowicz, spotkawszy się w lesie z synem świadka, zwierzył się mu, iż o zabójstwo Bulińskiego władze posadzają ludzi niewinnych, w rzeczywistości bowiem B. został zabity właśnie przez owego Janka, w chwili, gdy dopadłszy konia, gonił ich trzech w Budzynie, dokąd się oni wówczas na kradzież koni wybrali... Szczegół ten potwierdził też zupełnie i Józef Zamiński; żona zaś i córka poprzedniego świadka, tudzież powinowata jego, Gutowska, stwierdziły fakt bytności w leśniczówce d. 19-go września Olechnowicza i dwóch jego towarzyszy...

W świetle powyższych zeznań opowieść Krzyżewskiego zdawała się nabierać cech wiarygodności. Z drugiej atoli strony wręcz sprzeczne z tą opowieścią zeznanie małego Brzozy znalazło także poparcie w zeznaniach własnej jego matki, proboszcza ks. Śmiechowskiego i soltysa Muniewskiego, którzy stwierdzili, że malca nikt do zeznań nie zmuszał, i że w niedzielę (nazajutrz po zabójstwie) przyniósł od do domu cukier, co się nigdy przedtem nie zdarzało.

Ostatecznie Wacław Wiszowaty (lat 23), Marcelli Sokołowski (lat 27) i Filip Krzyżewski (lat 40) oddani zostali pod sąd w zarzucie morderstwa, dokonanego z uprzednim zamiarem i rozmysłem (z art. 1453 kod. karn.), dwaj pierwsi jako główni sprawcy zbrodni, trzeci zaś jako ich wspólnik pomocniczy.

Zagadkowa ta sprawa toczyła się w I-ej instancji w sądzie okręgowym łomżyńskim, gdzie mały Brzoza znowu zmienił częściowo swoje zeznania, i gdzie stwierdzono, że pospołu z Olechnowiczem, rzeczywiście włóczył się po lasach okolicznych niejaki Jan, złoczyńca, oddawna poszukiwany przez policję.

Protokół śledztwa głównego zawiera nadto nader charakterystyczną ocenę opowieści Krzyżewskiego, wygłoszoną przez świadków Kobylńskich. Zdaniem ich, opowiadanie Krz. musi być zmyślonem, a to z tej racji, że lubo Olechnowicza znają wszyscy, jako zawołanego złodzieja, włóczącego się ciągle w okolicach ich wioski, ale niemożliwym jest, iżby wybierał się on na kradzież do Budzyna, ponieważ tytułem ubezpieczenia od kradzieży pobiera od wszystkich właścicieli budzyńskich stałe daniny w postaci zboża i innych produktów...

Wyrok sądu łomżyńskiego, oparty głównie na ekspertyzie lekarskiej i zeznaniach Bolesława Brzozy, orzekł winę wszystkich oskarżonych i skazał Sokołowskiego, jako głównego sprawcę premedytowanego morderstwa, na 18, zaś Wiszowatego i Krzyżewskiego, jako pomocników w tej zbrodni, na 15 lat ciężkich robót z pozbawieniem wszystkich praw i osiedlenie na zawsze w Syberji.

Wskutek apelacji oskarżonych, sprawa w mowie będąca przyszła niedawno pod rozpoznanie I-go departamentu karnego tutejszej izby sądowej, gdzie w obronie skazanych występował adw. przys. Peplowski.

Rażąca i niepojęta sprzeczność tytułu różniczających zeznań Bolesława Brzozy, łącznie z małoletnością jego, była w wymownych ustach obrońcy potężnym argumentem do obalenia świadectw tego malca, zwłaszcza w przeciwstawieniu do znanych już nam zeznań, popierających opowieść oskarżonego Krzyżewskiego, a niestety, zbyt mało, zdaniem obrońcy, uwzględnionych w toku śledztwa, które, dzięki temu, zbyt jednostronnym toczyło się torem.

Z drugiej strony stwierdził obrońca bezzasadność orzeczenia lekarskiego o bezwarunkowej natychmiastowości zgonu z powodu przeszywania serca, posługując się w tej mierze cytatami z medycyny sądowej dra Maschki, który przytacza, że obok wypadków natychmiastowego zgonu

przy obrażeniu serca, zdarza się też często przeciwnie, że ranni z przestrzelonem sercem przechodzą jeszcze po kilkaset kroków, wchodzą na schody i wogóle żyją jeszcze do kwadransa czasu.

Izba sądowa, w komplecie, złożonym z pp.: Pistolkorsa, Lentza i Smirnowa, przychyliła się do wniosków obrońcy i, uchylając zupełnie wyrok I-ej instancji, wszystkich oskarżonych od wszelkiej odpowiedzialności uwolniła.

W motywach wyroku izby, ogłoszonych d. 10-go b. m., przytoczono, że skoro Brzoza, będąc wogóle siedem razy badany w tej sprawie, za każdym razem nie tylko uzupełniał, lecz niekiedy i zasadniczo zmieniał swe zeznania, to nie sposób teraz z całą pewnością orzec, czy owe uzupełnienia i zmiany były wynikiem stopniowego wyswabdzania się malca z pod panicznego strachu (jak to wnoszą sąd okręgowy), czy też raczej rodziły się one pod wpływem perswazyj ze strony osób, które małoletniego i nierozwiniętego chłopca badały. Z drugiej strony opowiadania Brzozy znajdują zupełne zaprzeczenie w zeznaniach innych świadków, mianowicie Gutowskiej i czworga Zamińskich, o ile naturalnie zeznaniom tym zawierzyc. W każdym razie izba sądowa nie decyduje się oprzeć oskarżenia o tak straszną zbrodnię na samem już zeznaniu dziesięcioletniego dziecka i skutkiem tego skargę apelacyjną pod sądnych uwzględniła.

Tak brzmią zasady wyroku izby. Pozwalają one mniemać, że teraz śledztwo w sprawie tajemniczego zabójstwa w Budzynie dalszym potoczy się torem, szukając w innym niż dotąd kierunku odpowiedzi na pytanie: „Kto zabójcą?”

Fr. N.

GIEŁDA.

Warszawa 29-go października.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie brzmiały w ogóle niepomyślnie, zapowiadały bowiem 198.50 na koniec listopada r. b., co się równa kursowi 50.37½ bez kosztów, a otrzymane nadto depesze twierdziły, iż tendencja giełdy berlińskiej jest słaba z powodu niepomyślnych wiadomości z Paryża, według których, papiery raskie nad Sekwaną są w podaży i zaniedbanie. Wreszcie mówiono, iż kurs Londynu podniósł się wczoraj w Petersburgu po giełdzie do 10.21. Nasze zebranie, wobec tych wiadomości, rozpoczęło obroty nader wysokim kursem 50.55 (równia 197.80 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy, lecz obniżyło tę cenę do 50.40 (t. j. 198.40 m. za 100 rs.), pod naciskiem podaży, gdy jednak zabrakło oddawców kurs podał się w górę i doszedł do 50.50 (czyli 198 m. za 100 rs.). Różnice pomiędzy początkowym i końcowym kursem krótkiego Berlina tworzyły dziś 5 kop. na korzyść rubli, a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 55 kop. na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś bardzo dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu marca r. p. po 50.37½ i 50.40, w końcu lutego r. p. po 50.37½, 50.40 i 50.45, w końcu stycznia r. p. po 50.40, z trzymiesięcznym terminem po 50.50, w końcu listopada r. b. po 55.35, 50.40 i 50.42½ i z odbiorem codziennym za dni kilka po 50.45.

Waluty obce w średnim, lecz dość żywym ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 50.55, 50.52½, 50.50, 50.47½, 50.45, 50.42½, 50.40, 50.45 i 50.50, przeważnie jednak po kursie 50.45. Inne niemieckie miasta bankowe z długim terminem brano po 50.35, a krótkoterminowe oddawano po 50.42½. Za Londyn krótki w większych sumach osiągnęto 10.22½, 10.23 i 10.23½. Paryż krótki brano po 40.90. Wiedeń krótki kupowano po 85.80, 85.85, 85.90, 85.95 i po 86.

W papierach obrotu średnie, lecz ospałe, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 99 i 98.75, względnie do wielkości odcinków, bez odbiorców. Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 103 II-ej em. i po 105.25 III-ej em. Pożyczki premjowe I-ej em. z r. 1864-go ceniono po 236.50, po 216.50 premjówki z r. 1866-go, oraz listy premjowe szlacheckie po 191.75. Pożyczki wewnętrzne 4%, z roku 1887-go I-ej ser. ceniono po 95.35 i po 95.25 trzy następane serie.

Listy zastawne ziemskie 5%, starano się umieścić po 102.25 I-ej ser. i po 102.— cztery następne serie, a umieszczono kilka tys. rubli I-ej ser. po 102.15, oraz kilkanaście tys. najmłodszej serii po 101.65, 101.70 i po 101.80, kilkanaście tys. opatrzonej stemplem niemieckim po 101.80. Listy zastawne 5% m. Warszawy ofiarowano po 102.— I-ej, II-ej i III serji, po 101.35 IV-ej ser., po 101.25 V ser. i po 101.15 VI-ej ser., wzięto zaś kilka tysięcy V-ej serji po 100.85 i 100.90.

Obligów kanalizacyjnych miasta Warszawy można było dostać po 101.

W żądaniu kupony celne po rs. 1.62½.

Dziś, z powodu uroczystego święta galowego, ceduły urzędowej nie będzie.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne, zwykłe.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 50.65, za Londyn krótki 10.24, za Paryż krótki 41.— i za Wiedeń krótki 86.15.

W. O.

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.80⁵ netto. Wiadro 78% rs. 8.60—2%. Dowozy i zapasy mniejsze. Usposobienie słabe.

Sprawozdania z targów

Targ zbożowy na Pradze w dniu 28-ym października. Na targu zbożowym, wobec nader małych dowozów, pomimo dnia piątkowego, dla handlu wogóle niekorzystnego, usposobienie panowało mroczne, przy zwykłej tendencji notowań. Zyto poszukiwane po cenach wyższych; za wyborowe płacono 89—91 kop., za średnie 87—88 kop., ordynaryjnym obrotów nie dokonywano. Jęczmień bez zmiany; browarny po 82—92 kop. Owies mocno, przy zwykłej dążności notowań. Wyborowy 92—96 kop., średni 86—90 kop., ordynaryjny 81 do 85 kop. Gryka mocno i zwykło; płacono 94—98 kop. Dla kaszy jaglanej usposobienie było też nieco mocniejsze; płacono 99 do 108 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespońskiej.

Sprawozdanie z d. 27 października 1892 r.

	wyszło	przyszło	pozostaje
Zyta	3	11	wagonów
Owsa	—	—	57
Maki żytniej	—	—	6
Maki pszennej	—	—	8
Kaszy jaglanej	1	140	—
Kaszy gryczanej	—	—	4
Ryżu	—	—	4
Pszenicy	—	—	4
Jęczmienia	1	16	—
Grochu	—	—	1
Gryki	—	—	1
Cebuli	—	—	1
Fasoli	—	—	1
Łaju	—	—	—
Makuchów	—	—	11
Maki kartoflanej	—	—	2
Cukru	—	—	—
Rodzyneków	—	—	—
Kukurydzy	—	—	—
Maki kukur.	—	—	—
Tranu	—	—	—

Razem . 4 wag. 2 261 wagonów.

Ceny zboża wynosiły:

Pszenica	od — do —	kop. za pud
Zyto	od 78 do 88	—
Jęczmień	od 80 do 94	—
Owies	od 77 do 94	—
Kasza jaglana	od 98 do 106	—
Gryka	od 87 do 95	—

Łódź 26-go października. — Na tutejszej stacji towarowej sprzedano od piątku 1,500 korey owsa po rs. 2.80 do 2.85, a wyborowy po rs. 3.10, oraz kartofli 6 wagonów po rs. 1.65 do 1.80. Na Starym Rynku sprzedano wczoraj pszenicy 800 korey po rs. 6 do 6.25, zyto 500 korey po rs. 4.60 do 4.70. Popyt w ogóle dobry. Siano sprzedawano po 105 do 110 kop., słomę po 80 do 85 kop., a koniczynę po rs. 1.50 do 1.65.

Toruń 24 października. — Usposobienie niżkowe, powietrze mroźne. Pszenica tranzyto pstra 128—132 f. 118—125 mar. 95—100 kop. za pud, jasna 128—135 f. 120—130 m. 96 kop. do rs. 1.04. Zyto tranzyto 123—130 f. 110—117 m. (86 do 94 kop.). Jęczmień tranzyto 85—120 mar. (68—104 kop.). Owies tranzyto 90—95 m. (72—76 kop.). Groch tranzyto 110 do 140 m. (86 kop. do rs. 1.12), Victorja 140 do 165 m. (rs. 1 kop. 12 do rs. 1 kop. 38). Rzepak tranzyto 185 do 195 mar. (rs. 1.49 do 1.57). Łubin niebieski 74—78 m. (43 do 47 kop.), łubin żółty 75—80 m. (44—48 kop.). Wyka 105 do 110 mar. (68—72 kop.). Makuchy rzepakowe 5.60 do 5.80 m. (90 kop. do 98 kop.), makuchy liniane 6.75—7.00 (rs. 1.08—1.12). Otręby żytnie 4.00 do 4.15 m. (64—66 kop.). Otręby pszenne 3.70 do 3.90 m. (59—63 kop.). Koniczyna czerwona 30—55 mar. (rs. 4.81—8.83), koniczyna biała 35—60 m. (rs. 5.62 do 9.63). Tymotka 16 do 29 mar. (rs. 2.58 do 3.21 za pud). Wszystko za 50 kilogram.

Cement. Fabryki w tym roku jakoś wyjątkowo dobrze są zajęte, mają bowiem ciągle jeszcze obstalunki do załatwienia po cenach co prawda nie szczególnych i ekspedycji będą miały dosyć jeszcze na jakie trzy tygodnie.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 21-ym października r. b. o następujących transakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym od d. 15-go do d. 21-go t. m.: spekulanci rafinerji czereckaskiej 15,000 pudów z odbiorem na stacji Olszanica na październik-grudzień po rs. 4.90; spekulanci spekulantom 15,000 pudów na stacji Browki na maj-czerwiec po rs. 5.15 i 10,000 pudów na stacji Proskurów na październik po rs. 4.80; Jeziorna Chrjakowowi 10,200 pudów na stacji Białocerkiew na maj-czerwiec po rs. 5.20, z zapłatą rs. 2.47 1/2, po upływie 6-ciu miesięcy; Sosnówka Chrjakowowi 20,400 pudów na stacji Zmierzynka na tych samych warunkach; Szelezynger spekulantom 30,000 pudów na stacji Winica na maj-czerwiec po rs. 5.15, z zadatkiem 50 kop.; spekulanci spekulantom 4,800 pudów na stacji Kalinówka na grudzień-styczeń po rs. 4.95, z zadatkiem 35 kop.; Gródek Zajcewowi 10,000 pudów na stacji Proskurów na maj-czerwiec po rs. 5.10; rafinerja czereckaska Tulczyńskowi 15,000 pudów na stacji Monastyrzyszcze na maj-czerwiec po rs. 5.15, z zadatkiem 40 kop.; spekulanci spekulantom: 6,000 pudów na stacji Proskurów na październik po rs. 4.75; 10,000 pudów na stacjach kolei fastowskiej na maj-czerwiec po rs. 5.17 1/2, z zadatkiem 32 1/2 kop.; 10,000 pudów na stacjach kolei fastowskiej na maj-czerwiec po rs. 5.25, z zadatkiem 15 kop.; 10,000 pudów na stacji Popieluchy na maj-czerwiec po rs. 5.15. Z przyszłej produkcji 1893/94 r.: Januszpol Charitonienice 120,000 pudów na stacji Olszanica na październik-luty po rs. 5, z zadatkiem rs. 1.50; Kalnik syekulantowi 12,000 pudów na stacji Oratowo na wrzesień-styczeń po rs. 4.20, z zadatkiem 50 kop. i 120,000 pudów na stacji Oratowo na wrzesień-grudzień po rs. 4.20, z zadatkiem 50 kop.; Cybulew spekulantom 30,000 pudów na stacji Monastyrzyszcze na wrzesień-kwiecień po rs. 4.30, z zadatkiem 30 kop. — Spadły duże śniegi.

Instytut Gimnastyczno-Leczniczy i Szkoła Fechtunków Braci Graff

Leszno nr 18.

1466r

— **Dr Antoni Chelmiński, akuszer,** przeniósł się w aleje Jerozolimskie 82. 3955

Dr. L. TANNENBAUM zamieszkał w Warszawie i przyjmuje z chorobami dzieci. Przejazd nr. 2. 1457

— **Dentysta J. Baumgart** Marszałkowska 147 róg Próznej. 400 3

— **Dentystka Zofja Gutzman** wstawia zęb y sztuczne, leczy i plombuje. Przyjmuje codziennie o d 10 rano do 5-ej po południu. Szpitalna 3. 3987

MARJA ŁAZAROWICZ (Art. Muz.) udziela na mieście i u siebie lekcji gry fortepiano-wej Erywańska 5. 4023

— **Kazimierz Budny** adw. przysięgły, powrócił. Trębacka 4. 1524r

Instytuty Leczniczo-Gimnastyczne i szkoły fechtunków Miodowa nr 3 i aleja Jerozolimska nr 31. — **M. Olszewski.** 3948

TANIE FIRANKI. MARSZAŁKOWSKA 148 I-piętro.

Jan Wróblewski w Warszawie

Kapitulna № 3, Telefonu № 406.

Filja: Nowy-Swiat № 33

poleca

MIÓD W PATOCIE: Syolik 1 f. 1 f.
Lipcowy ciemny w słoikach . . . 12 1/2 20
Lipcowy brązowy . . . 15 25
Lipcowy żółty . . . 17 1/2 30
Lipcowy jasno-żółty . . . 20 35
Akacjowy biały . . . 22 1/2 40

Słoiki od miodu nieuszkodzone i wymyte przyjmują się z powrotem: 1/2 funtowe po 1 1/2 kop., 1 funtowe po 2 1/2 kop.

Miód na wagę w większej ilości fabryka kupuje i sprzedaje po cenie bieżącej. 3947

— Wobec ujawnionej w ogłoszeniu, zamieszczonej w Kurjerze warszawskim przez właścicieli har dlu win pod firmą

„HERMAN STEIN & Comp.” przestępnej i złej woli przeciwko mnie, a spowodowanej, jak sądzę, zaprzestaniem reprezentacji tejże firmy, co nastąpiło wskutek ciągłych zatargów z odbiorcami ich towaru, zawiadamiam, że za szkodliwe i uwłaczające mojemu dobremu imieniu i solidności kupieckiej wezwanie, satysfakcji na drodze prawnej poszukiwać będę.

Warszawa 27 października 1892.

4042

WOJAZER

Jan Semerzyński.

4091 Farby do kolorowania fotografii. Nadzwyczaj pięknie po wykończeniu wygląda fotografia i światło jej nie szkodzi, otrzymał skład papieru i przyborów malarskich St. Winiarskiego Nowy-Swiat 53.

— **P. P.** Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż aktem notarialnym przed rejentem Władysławem Rudnickim w dniu dzisiejszym za nr 1225 zdziałanym, upoważniłem żonę swoją do zastąpienia mnie we wszelkich interesach moich i podpisywania mnie pr. procura, upraszając o zwrócenie uwagi na niżej zamieszczony podpis, pozostając z uszanowaniem

Benjamin Oxner.

Ruda Guzowska d. 5 (17) października 1892.

Zona moja podpisywać będzie:

4043

p. p. S. Oxner.

KAROL KUBALSKI,

Senatorska 12,

b. pałac Blanka, poleca:

Trwałą i dobrego kroju BIELIZNĘ męską własnego wyrobu.

Wielki wybór KRAWATÓW od najtańszych.

Wyroby pończosznice oraz KRAFTNIKI i SPODNIETRYKOTOWE wełniane.

PANTOFLE filcowe i skórzane damskie i męskie.

PARASOLE jedwabne, półjedwabne i wełniane.

CHUSTKI do nosa płócienne i fantazyjne.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1507r

CHUSTKI jedwabne na szyję „Cachenez”.

Szelki — Spinki.

KAPELUSZE filcowe męskie, wiedeń. Habiga — ang. Lincolna i krajowe, także CY-LINDRY fasonów najnowszych.

Wyroby skórzane, PORTM., PAPIEROSNICE, CYGARÓWKI, także wyroby z aluminium.

PERFUMY i WODA KO-

ŁOŃSKA Atkinsona.

Ceny umiarkowane.

NOWOŚCI W YDAWNICZE

KSIĘGARNI NAKŁADOWEJ S. LEWENTALA,

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr 41.

Jerzy Eliot. Wybór powieści. Tom pierwszy Adam Bede, w przekładzie Walerji Marrené. Rs. 1 kop. 50.

— Tom drugi Sceny z życia duchownych, w przekładzie Marji Obrębskiej. Rs. 1.

Esteja i Własta. We czono, powieść Rs. 1.

Jeź Teodor Tomasz. Uskoki, powieść tom 2. Wydanie nowe. Rs. 2.

Kraszewski J. I. Wybór pism. Oddział VIII. Kartki z podróży, ze wstępem krytycznym Piotra Chmielowskiego, stronic 912. Rs. 3, z przesyłką pocztową Rs. 3 kop. 50.

Marrené Walerja. Dzieci szczęścia, powieść, Rs. 1.

Mosso Angelo. Profesor fizjologii w Turynie. Znużenie, w tłumaczeniu Maksymiljana Flauma. Rs. 1.

Zagórski Włodzimierz. Omlasnych skrzydłach, powieść. Kop. 75.

Balucki Michał. 250,000, powieść. Rs. 1 kop. 30. Z mgłom społecznym powieść i Profesorka obrazek z natury, tom jeden. Kop. 90.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowym. Przesyłka pocztowa wynosi po kop. 20 od każdego dzieła, przy którym cena prowincjonalna nie jest podana. Nabywać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Esteja. Fuga Bacha, powieść. Rs. 1 k. 20.

— **Za Oceanem,** powieść. Rs. 1 kop. 20.

Też autorki: **Karthi z życia kobiety,** powieść z 52 ilustracjami Czesława Jankowskiego, na welinie. Rs. 2.

Rutkowski Jan. Pajeczyna, zbiór nowel z 34 ilustracjami Czesława Jankowskiego, na papierze wełnowym. Wydanie ozdobne. Rs. 1 kop. 80.

Zacharyasiewicz Jan. Moje szczęście, powieść. Rs. 1 kop. 20.

Guyau M. Wychowanie i dziedziczność, przełożył J. K. Potocki. Rs. 1 kop. 25.

Konar Alfred. Przed ślubem. Zbiór nowell str. 340. Rs. 1 kop. 20.

Łętowski Julian. Na Bożym świecie, nowelle i obrazki. Rs. 1. Robakiewicz, nowelle i obrazki. Rs. 1. Rywałc, powieść Rs. 1.

Dr. Ludwik Natanson. Hygiena praktyczna, w dwóch częściach. Rs. 3 kop. 50, z przesyłką na prowincję Rs. 4.

A. Wallace. O cudach i nowoczesnym spirytyzmie, z trzeciego wydania, oryginał, przełożył J. K. Potocki. Rs. 1 kop. 35.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się także i za zaliczeniem pocztowym. Przesyłka pocztowa wynosi po kop. 20 od każdego dzieła, przy którym cena prowincjonalna nie jest podana. Nabywać można we wszystkich znaczniejszych księgarniach. 1504r

NA LEPSZY EKSTRAKT MIESIANY
GIBILS
NIEZBEDNY W KAŻDYM DOMU
Do nabycia w Handl. Kolonjaln. Apteczni. itd.

DLA PAŃ!!

Najbardziej zużyto gorsety, pióre i repa ruję w ciągu dnia, za bardzo tanią opłatą. — Nowolipie 8, mieszkania 11. 8c



Filiżanka kosztuje tylko 4 kop.
Przygotowanie Kakao kuracyjnego
fabr. J. et C. Blooker w Amsterdamie,
wymaga jednej minuty czasu.
Sprzedaje się we wszystkich głównej-
szych składach kolonialnych i apte-
cznych.—Skład główny na Królestwo
Polskie u **Józefa Kleinadel**,
w Warszawie, Królewska Nr 39.
Telefonu № 280.
Zaleca się dla rekonwalescentów
i dla dzieci, jako kuracyjny i

**bardzo
pożywny
napój.**

Wielki wybór kortowych

Pantofli Łódzkich

damskich, męskich i dziecięcych, a także
w wielkim wyborze **KALOSZE** posiada
na składzie

W. Biller,
Chłodna 12. 1495R

Katalog numizmatów

i medali, wydany nakładem księgarni R.
Bolewicka, Saski Plac № 5, sprzedaje się
po kop. 25. 1433R

Skład Materjałów Aptecznych

J. MROZOWSKIEGO,

ulica Miodowa Nr 5,

poleca:

Tran lekarski biały i żółty.
Oliwę Nicejską świeżą.
Essencje do robienia octu.
Chlorek, Kwas karbolowy.
Koperwas i inne środki dezynfekcyjne.

1489r

W Dobrach Willanowskich, są do sprzedania

Poreby leśne bieżące,

Drzewostan-sosna, dąb, grab, brzoza.

Obejrzeć można każdej chwili. Informacji udziela Zarząd Dóbr w Willano-
wie. O dniu sprzedaży będą osobne ogłoszenia. 1774

P. Sliżyński

wyuczam 6-tych tańców najpotrzebniej-
szych w 20-tu kilku lekcjach, tak u
siebie, jak również i po domach prywatnych.
Senatorska 17, wprost W-go Herse. 1825

**W SOBOTACH
(Zoppot,)**

około Gdańska, w miejsco-
wości kąpielowej nad morzem
Bałtyckiem, na wzgórku, z
pięknym widokiem na morze,
tanie do nabycia (odpowie-
dnie na wile), 8 morg grun-
tu, w których 2 morgi zadrze-
wionego parku. Wiadomość
w Biurze Ogłoszeń, Senator-
ska 26. 1508R

WEKSEL

w tekście ruskim, wystawiony przez W. Ma-
dlera, na zlecenie p. J. M. Lano, na rs. 187
kop. 50, daty dnia 14 (26) Grudnia 1892,
zagał, ostrzega się niniejszem, aby nikt te-
goż nie nabywał, bo placonym nie będzie,
stosowne ostrzeżenie gdzie należy zrobiono.
1826

W. Madler w Łodzi.

Wskutek następującego ogłoszenia:

„Do utworzenia kompanii w Paryżu lub
Londynie, celem eksploatacji wynalazku wy-
próbowanego i doniesionego, poszukuję współ-
nika z niewielkim kapitałem. Inżynier, po-
ste restante Lwów,—otrzymałem tak wiele
ofert, że na wszystkie, od razu odpowiedzieć
nie mogę.—Proszę zatem interesentów o cier-
pliwość. 1829

W Niedziele, d. 30 b. m., o g. 3½ po poł.,

August Gaudron,

znany z popisów w Warszawie z Leoną
DARE, odbędzie z placu ślizgawki Warsza-
wskich Łyżwiarzy w Alejach Ujazdowskich,

**Podróż napowietrzną ze
spadochronem,**

własnego wynalazku. 1828

Szczegółowy w afiszach

Dostać można we wszystkich znaczniejszych
księgarniach

Kartki z życia kobiety

przez **ESTEJĘ.**

Powieść odznaczona zaszczytnie na konkur-
sie „Kurjera Warszawskiego”, z 52 ilustra-
cjami w tekście Czesława Jankowskiego.—
Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2,20.

**Skład główny w księgarni nakłado-
wej S. Lewentala, Nowy-Swiat № 41**

Nagrody rs. 5.

W dniu 24-ym Października, idąc ulicami
Krakowskiem-Przedmieściem i Królewską,
zgubiono trzy krzyże i dwa medale, połąco-
ne na jednej broszy.—Łaskawego znalazcę
uprasza się o odniesienie na ulicę Żorawia
№ 30, do kapitana Priosiłowa. 1817



NAJLEPSZA

**W o d a Kolońska Kwiatowa
№ 4711.
Bukiety Nadreńskie**

zapachów następujących:

**Rozchodnik, Goldlack, Jaśmin,
Heliotrop, Konwalia, Opoponax,
Rozeda, Róża Nadreńska, Fijo-
łek Nadreński, Kwiaty Nadreń-
skie i Marzanka.**

Wytworzone, długotrwałe i tanie per-
fumy do chustek.

Wyroby te są do nabycia we wszy-
stkich znaczniejszych perfumeryjach i
składach materjałów Aptecznych w Ros-
ji i zagranicą. 1168r

Strzedz się należy podrabiania.

**Rozalja Silberstein,
Bernard Biebersztejn**

zarezerw. 1823

Częstochowa. Włocławek.

**EDWARD DUSOGE,
NOWY-SWIAT Nr 5,**

WPROST STRAŻY OGNIOWEJ,
poleca po niskich cenach

**Kucharki benzynowe, spirytusowe i
naftowe.**

**Maszynki do kawy różnych systemów,
Młynki do kawy.**

Piecyki do kawy.

Noże stołowe, deserowe fabryki Gierlacha.—Wanny, Kłozety, Zitzbady i t. p.
wyroby blacharskie. 1808

**Naczynia kuchenne emaljowane i cy-
nowe.**

Kotły do bielizny.

**Żelazka do prasowania stalowe do
duszy i bez duszy.**

Żelazka do wafli i andrutów.

**Dębowe Posadzki „massiv”
i Fryzy,**

z zupełnie suchego drzewa, solidnej maszynowej roboty,
ofiaruje

Krzemieńska Mechaniczna

FABRYKA POSADZEK

K. J. Némec,

poczt. st. Krzemieniec, Wołyńska gub.

KANTOR w Warszawie, Żorawia № 17. 1439

**Skład Główny Węgla i Drzewa
ŁAPIŃSKIEGO AUGUSTA i S-ki,**

przy ulicy Twardej № 37.

Ponieważ często dochodziły nas zażalenia, iż skład nasz
główny zanadto jest oddalony, co utrudnia zamówienia, przeto
przy ulicy **Brackiej Nr 18**, otworzyliśmy naszą **Filję**,
która przyjmuje wszelkie obstarunki w zakres materjałów opa-
lowych wchodzące.—**Łapiński August i S-ka. 1673**

Szkoła Tańców

Wincentego Słowackiego,

artysty baletu Teatrów Rządowych Warsza-
wskich, dla osób dorosłych, oddzielnie dla
uczniów i uczennic zakładów naukowych i
dzieci, a także udziela lekcje po pensjach i
domach prywatnych.—**Nowy-Swiat № 92,
mieszkania 9. 1830**

Zakład Szczotkarski

Stanisława Zaborskiego

w Radomiu.

ulica Długa, dom Pstrokońskiego,
poleca wyroby w zakres szczotkarski wcho-
dzące. 1478R

Zakład Stolarski Meblowy

Jana Barszczewskiego,

mieszczący się do d. 1 Października 1892 r.
przy ulicy Twardej № 18, przeniesiony zo-
stał na ulicę Marszałkowską № 125, drugie
wejście Zielna № 20, poleca meble gotowe
i przyjmuje obstarunki na całe urządzenie. 1769

M-me Mercère,

Nowy-Swiat № 20,

francuzka szkoła kroju

szycia i haftów, system oryginalny
Worth'a, uznany za najlepszy dla kroj-
czyń.—Przy szkole jest magazyn su-
kien i kapeluszy.—Przyjmują się pen-
sjonarki. 1729

KALENDARZ ROLNICZY

A. Strzeleckiego

na rok 1893-ci.

do nabycia we wszystkich księgarniach.—
Cena rs. 1, przesyłką kop. 30. W osobnej
odbitce „**Rok postępowego rolnika**” w
dwóch częściach rs. 1 kop. 20. W opr-
awie rs. 1 kop. 50. Skład główny Królewska
№ 29. 1423r

Złoty Medal 1885 r.

KASSY ogniotrwałe
Roberta Bohrego,

Nowy-Swiat № 34.

SPECJALNA FABRYKA

nagrodzona medalami na wystawach Euro-
pejskich i Amerykańskich.—Wyrób pierw-
szorzędny.—Ceny niskie, znaczny wybór.—
Cenniki z rysunkami wysyłają się bezpla-
tnie. 592R

Przyjmuje się prenumerata na
muzykalny журнал „**MUZA**” (1893-ci rok),
Petersburg, Newski Prospekt № 22 (Maga-
zyn muzyczny A. Büttner).—Cena rocznie
5 rs. 50 kop. z dostawą do domu.

Zadajcie bezpłatnie!

w redakcji „**Muzy**” nowy utwór J. Kapry
„**Pieśni Ukraińskie**”.—Na przesyłkę za-
łącza się 6 marek pocztowych po 2 k. 1478r

Lekcyj Tańców

udziela u siebie i po domach prywatnych i
pensjach, w oddzielnych godzinach dla dzieci.
Ulica **Elektoralna 53.**

1799 **W. PUCHALSKI,**

Składy Materjałów Aptecznych i Farb HENRYKA WELT

W WARSZAWIE.

Skład główny Przejazd 5, dom własny
Filja Nalewki Nr 11, wprost Ogrodu Krasińskiego,
polecają otrzymane na skład główny znane ze swej dobroci wyroby toa-
letowe **St.-Petersburskiego Chemicznego Labora-**
torjum, jako to: mydła, wody kolońskie zwyczajne i kwiatowe, pudry,
eliksiry i t. d., które sprzedają się detalicznie i hurtowo po cenach fa-
brycznych

Składy zaopatrzone są we wszelkie artykuły w zakres gospodar-
stwa domowego wchodzące, jak:

Oliwę Nicejską wyborową;**Ocety** stołowe;**Essencje** do robienia octu;**Farbkę** do bielizny i **Krochmal** w różnych gatunkach;**Proszek** perski i dalmacki i t. d.Polecam również świeżo otrzymany **Tran leczniczy z Bergen.**Wszystkie towary są w wyborowych gatunkach i sprzedają się po
cenach niskich.

1521

Telefonu № 375.

Henryk Welt.

!!Najtaniej!!

„HENRI”

Marszałkowska 99,
drugi dom od kolei.

Gotowe najmodniejsze **Okrycia damskie, Szuby na wacie,**
Wierzchy do futer oraz gotowe **Futra i Garnitunki**
futrzone w Nowo-otworzonym Magazynie.

Zamówienia tak z własnych jak i powierzonych materjałów,
wykonywa się z wielką akuracnością. Skład warsztatu z **doboro-**
wych czeladzi daje pewność dokładnej i trwałej roboty. 1795

MAGASIN FRANÇAIS,

róg Krakowskiego-Przedmieścia i ulicy Trębackiej (Stara Poczta), poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

Ubiorów męzkich oraz materjałów zagranicznych i krajowych na obstalunek, na sezon jesienny i zimowy.—Ceny niskie stałe.

Nauka i wychowanie.

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska
Jadwigi Przewońskiej, Niecała № 10, nagro-
dzona medalami w Warszawie i Petersburgu
za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniej-
szy kraj. Uczennice szybko odnoszą korzyści.
Ceny przystępne. Pensjonarki przyjmują się;
dla osób przyjeżdżających specjalne pośpieszne
kursy. (Filja: Łódź, Zielona 5). 31740

Adres: Biuro nauczycielskie pierwszorządne
Jasińskiego, Berka 6, parter. Ma do umie-
szczania nauczycieli wysoko wykształconych,
nauczycieli, bony. 3484r

Adres: Pierwszorządne biuro nauczycielskie
Sikorskiej, Niecała 12, rekomenduje nau-
czycieli, nauczycieli i bony. 3488r

Adeli Mieszkowskiej szkoła froeblovska
Aprowadzi się. Leszno № 42. 35084

A. Gałęckiej specjalne szkoły kroju, szycia.
A. damskiego, Marszałkowska 94, Podwałe 10,
kłada osoba po ukończeniu nauki powinna
nabyć książkę podręcznik, aby mieć zasadę i
możność szukania pomocy w razie zapomnie-
nia jakiego szczegółu, inaczej nauka nie ma
wartości. 35147

Buchalterji wyucza gruntownie, b. wielo-
letni zastępca Danilewicz, autora buch-
alterji,—Chmielewski, Bracka 5. 3253r

Biuro rekomendowania nauczycieli, metrow,
guwernantek, bon, administratorów. Świę-
tokrzyska 27, Dąbrowska. 34102

Bardzo tanio przygotowuję panienki wspólnie
do gimnazjum—udziela lekcji u siebie
i na miejscu, na żądanie muzyka, można przy-
jąć na pensjonarkę, Wspólna 13—7. 34496

Buchalterji wyucza z upoważnienia władzy
Rogulski, autor metody listownej. Erywań-
ska 8. 34109

Dobry akompaniament do śpiewu i lekcje
muzyki. Zamówienia od czwartej. Nowy-
Świat 36—16. 34806

Do wspólnej konwersacji francuskiej i ro-
bótce potrzebne dziewczynki. Chmielna
30—8. 3478r

Francuzka do konwersacji do Łodzi potrze-
bna. Znajomość teoretyczna niewymagana.
Mieszkanie, utrzymanie, 10 rs. miesięcznie.
Wiadomość: Zielna 32, mieszkania 5, przed
południem. 34800

Francuzka z dyplomem, udziela lekcji i
konwersacji. Chłodna № 40, od 4—6, u
rzędy. 34669

Francuzka z niemieckim potrzebna na dem-
place. Ulica Zimna № 4, m. № 5. 34847

Francuzka potrzebna do dwojga dzieci, za
pokój i herbatę. Bracka 13, od 10—12 i
od 4—6, stróż wskazuje. 35141

Francuzka dyplomowana poszukuje lekcji.
Zielna 4, m. 23. 34609

Gimnazistka skończona, szuka lekcji lub
demi-place, przygotowuje do gimnazjum.
Aleje jerozolimskie 80—15. 3483r

Jedna z pierwszych uczennic 7-mej kla-
sy gimnazjalnej, poszukuje korepetycji.
Wiadomość: ul. Bagno 2, m. 11. 3487r

Języka niemieckiego udziela i konwersa-
cji praktyczną, łatwo zrozumiałą metodą.
Zielna 17, mieszkania 17. 34804

Kandydat matematyki uniwersytetu peter-
sburskiego udziela lekcji. Smolna 25, mie-
szkania 20. 32361

Korepetytor potrzebny dla cztero-klasisty
filologa; może być uczeń 7—8 klasy lub stu-
dent uniwersytetu, lecz z dobrą matematyką
i francuskim. Pensja 6 rs. mies. Królewska
45, mieszkania 15. 3465r

Konwersacja francuzka, niemiecka 2 rs.
Angielska. 3 Miodowa, ofcyna 25. 32371

Lekcje rysunku z gipsów i z natury, mało-
wania z modeli gipsowych i żywych, oraz
na porcelanie, szkło, glinie, atlasie, aksamicie,
drzewie udziela. Karolina Samurlo. Zielna
№ 27, miesz. 1. Zastać można pomiędzy go-
dziną 12-tą a 2-gą. 35153

Lekcje języka francuskiego 2 ruble miesię-
cznie, Chmielna 56, m. 7. 35119

Niemka młoda potrzebna jest do konwersa-
cji. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit.
F. W. L. 35014

Niemieckiego z konwersacją udziela grun-
townie nauczyciel. Sienna 13—37. 34155

Nauczycielka doświadczona, izraelitka, po-
siadająca języki: ruski, polski, niemiecki,
francuski (specjalnie) i angielski, oraz muzy-
kę, po powrocie z Paryża, pragnie objąć odpo-
wiednie stałe zajęcie w zamożniejszym do-
mu. Oferty pod literami H. G. w kantorze
Kurjera. 3084r

Nauczycielka z metodą Froebela, pogłodo-
waw, obcimi językami, muzyką, poszukuje
zajęcia, może za obiady. Ulica Mazowiecka
1—4. 35136

Nauczycielka poszukuje miejsca stałego w
Warszawie. Kwalifikacje, warunki na miej-
scu. Krakowskie-Przedmieście № 8—6, od
10—12. 35082

Niemka, z patentem konserwatorium berliń-
skiego, uczennica prof. Kullaka, udziela
lekcje muzyki i niemieckiego, wykład także
polski. Prózna № 7, m. 4. 35135

Nauczycielka medalistka, z konwersacją
francuską i niemiecką, matematyką wyższą
i angielskim poszukuje lekcji lub korepety-
cji. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla
„L. 59.” 34507

Nauczycielka z wyższym patentem, tanio
udziela lekcji lub korepetycji. Mokotow-
ska 53, m. 5, od 3—5. 5172

Nauczycielka z konwersacją polską, fran-
cuską, niemiecką i muzyką, znajdzie dem-
place na dogodnych warunkach do dwóch
dziewczynek, (do 1-ej i od 4-ej do 6-ej. Zimna
5, mieszkania 16. 33727

Osoba posiadająca gruntownie z konwer-
sacją język francuski, niemiecki, ruski wy-
kładowo i przedmioty klasyczne, poszukuje
lekcji na godziny. Wiadomość: Schronienie
Nauczycielek, Królewska № 37. 33847

Poszukuje się guwernantki francuskiej,
paryżanki rozumiejącej trochę po polsku,
z dobrymi świadectwami, do konwersacji i za-
stąpienia pani domu w gospodarstwie. Złota
25, miesz. 3, od 4—6. 34831

Potrzebuję nauczyciela do chłopca 10-le-
tniego na wyjazd do gubernji Mińskiej, po-
trzebny jest: Atestat ze skończonego gimna-
zjum klasycznego, muzykę na fortepianie i
język niemiecki do konwersacji. Oferty przy-
jmuje Kurjer pod literami R. C. 35165

Potrzebna młoda Niemka na godziny. Że-
lazna 93, m. 20. Sokołowska. Niedziela:
od 2—3. 35193

Przygotowuję do szkół, udziela, korepe-
tycji. Wiadomość: Wspólna 40, mieszka-
nia 12. 35181

Student 4-gu kursu matematyki udziela
lekcji. Jerozolimka 78—13. 35122

Student uniwersytetu, doświadczony i su-
miejący korepetytor, poszukuje lekcji lub
korepetycji, zajmować się może przed i po
południu. Jasna 2, m. 7. 3481r

Student uniwersytetu, posiadający niemie-
ski, poszukuje korepetycji za obiady, mie-
szkanie lub pieniężne wynagrodzenie. Nowy-
Świat № d. 16, m. 18. 3479r

Student uniwersytetu, przysposabia na swia-
dectwa, udziela lekcji ruskiego, matema-
tyki i języków starożytnych; może być za o-
biady. Złota 24, m. 45. 3480r

Szkoła froeblovska w Lublinie do odstapio-
nia. Wiadomość na miejscu. 34875

W szkole rzemiosł dla kobiet Aleksandry
Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście
№ 17, rozpoczynają się kursa kroju sukien,
bielizny, szycia, strojów, koronkarstwa, haf-
tów, pończosznicstwa, rękawicznictwa, krawa-
tów, szewstwa, robót włóczkowych, tkactwa,
szmuklerstwa, heljominiatur, malowania na
porcelanie, aksamicie, wypalania na drzewie,
skórze, rysunków, na szkło litografii, metalo-
rytnictwa. Introligatorstwo i koszykarstwo.
Pensjonarki przyjmują. — Tamże zakład gi-
mnastyczno-leczniczy dla kobiet i dzieci, u-
dzielanej przez doktorów. 30247

ŁÓDŹ,

ulica Zielona № 5, w domu pani Röder,

Magazyn Jadwigi Przewońskiej,

zaopatrzony został po powrocie właścicielki z zagranicy, w modele oraz w znaczny wybór
pięknych kapeluszy z zagranicznymi dodatkami. 1818

PREMJÓWKI

na bardzo dogodnych warunkach sprzedaje

Rossyjski Bank Handlowy i Komisowy.

Jeneralna Agentura w Warszawie, Senatorska 17.

Zadatek rs. 15, resztę wypłaca się dowolnymi ratami od rs. 5

1 (13) Listopada ciągnięcie

PREMJÓWEK SZLACHECKICH.

Cała wygrana należy do kupującego,

z prowincji zadatek rs. 15 nadsyłać pocztą.

1462R

Nagrody rs. 25.

Pierścionek męzki mat z brylantem, okla-
dauy mniejszymi brylancikami, pamiątkowy
z gubiono dnia 26 Października, idąc Bracką,
Placem św. Aleksandra, Nowym-Światem.—
Łaskawy znalazca raczy odnieść za powyż-
szą nagrodą, Bracka 4, Wdowiński. 1822

Student filolog poszukuje lekcji. Spe-
cjalność: język ruski i starożytny. Przy-
gotowywa do gimnazjum. Ordynacka 12,
mieszkania 19. 3431r

Student uniwersytetu, doświadczony nau-
czyciel udziela lekcji. Wilcza 52, mieszka-
nia 17. 34038

Zakład froeblovski Jadwigi Chrzaszczew-
skiej przyjmuje dzieci, pół-pensjonarzy, wy-
chowawczyń. Nowy-Świat 21. 33065

Zbirowe lekcje rysunków i malowania na
porcelanie. Wspólna № 14, m. 6. 35202

Zakład froeblovski Marji Keller, Senator-
ska 11, przyjmuje także wychowawczy-
nie. 35217

Doniesienia osobiste.

Alfa zechce odebrać list z poczty. 35111

Aneta 200" ma odpowiedź poste-restante od
Amirona. 35208

D. M. 40" zechce list odebrać od Sarenki. 35186

Iskierka" raczy odebrać list z poczty. 35209

Poste-restante Warszawa wysłane „Prote-
ktorze rzemiosł" od W. B. 35194

Ta trzecia odpisała we czwartek. 35086

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Buchalter specjalista poszukuje zajęcia w
Bogodzinach wieczornych lub rannych. Po-
dejmuje się zaprowadzania i prowadzenia po-
dwójnej buchalterji i korespondencji. Oferty
przyjmuje Kurjer sub L. 34797

Człowiek mogący złożyć kaucji rs. 100,
przyjmie obowiązek szwajcara, woźnego in-
kasenta. Oferty w Kurjerze pod „Inka-
sent." 34951

Francuzka ma jeszcze kilka godzin wol-
nych. Marszałkowska 67, m. 11. 3486r

Inteligentna, praktyczna osoba szuka za-
trudnienia kilka godzin dziennie. Piękna
31—3. 35105

Młody człowiek, z prowincji, katolik, który
przez kilka lat pracował w różnych rządo-
wych biurach, mający chlubne świadectwa,
poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe
oferty uprzejmie upraszam składać w admini-
stracji Kurjera Warszawskiego pod literami
„M. D." 34467

Osoba poszukuje miejsca do zarządu domem
u osoby pojedynczej. Oferty pisemne
Ogrodowa № 11, mieszk. 2. 34987

Młoda, inteligentna osoba z językiem francuskim poszukuje zajęcia w handlu. Mażowiecka 20, m. 22. 35017

Niemka mówiąca po polsku poszukuje miejsca do malowania dzieci lub do zarządu w dużym domu. Oferty dla „M. H. 24” przyjmuje Kurjer Warszawski. 35091

Ogrodnik-pszczołarz, kawaler, gruntownie uzdolniony, poszukuje posady. Świętojańska 12, mieszkania 17. 35174

Osoba w średnim wieku chce przyjąć miejsce do towarzystwa, zarządu domem lub opiekę nad dziećmi. Posiada dobrze język francuski. Adres: Świętojańska 21, m. 7. 35889

Osoba z gimnazjalnym wykształceniem poszukuje zajęcia w sklepie lub z dziećmi. Nowy-Swiat 44-3. 35159

Ogrodnik, zarazem pszczołarz, lat 26, z poważną rekomendacją, potrzebuje miejsca zaraz. Adres: ulica Piwna 43 domu, 12 mieszkania. 35128

Osoba młoda, inteligentna, wykwalifikowana w handlu, pragnie przyjąć miejsce kasyjki lub sklepowej z kafeją w jednej z poważnych firm. E. Dobiecka, Chmielna 25, mieszk. 2. 35138

Osoba lat 40, z chlubnymi świadectwami, poszukuje miejsca od 1-go listopada do pielegnowania chorej osoby lub do nadzoru domowego albo do dzieci, jako niania. Wiadomość u stróża, Zgoda 2, m. 4. 35092

Poszukuje miejsca do gospodarstwa, do zarządu domem i zaopiekowania się dziećmi, zaraz. Ul. Hoża 7, mieszk. 52, w składzie węgla. 3482r

Paryżanka wykształcona szuka zajęcia na godzinę za obiad. Wspólna 12-3. 35120

Urzednik ładnie piszący pragnie zajęcia w godzinach popołudniowych. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „Urzednik”. 35124

Wdowa inteligentna, nie stara, znająca się gruntownie na gospodarstwie wiejskim i miejskim, życzyliby sobie przyjąć obowiązki do osoby pojedynczej tu lub na wyjazd do zarządu domem lub opiekowania się dziećmi. Laskawi rezydentanci raczą się połączyć na ulicy Złota 87, mieszkania 3, zrana od 10 do 12-ej i od 4 do 6-ej wieczorem. 35110

Wdowa lat 46, z dobrymi świadectwami, poszukuje obowiązku do kuchni lub do dwójga państwa, albo do pojedynczej osoby do wszystkiego. Ulica Krucza 12, mieszkania 16. 34973

b) Zaofiarowane.

A) Specjalistki i szwaczki bielizny damskiej są poszukiwane. Nowy-Swiat 33, „Pierwsza Warszawska Konkurencja”, godz. 6-7-ej po poł. 34913

A) Subjekt zdolny, krojący bielizny, specjalista i chłopiec z przyzwyczajeniem są poszukiwani. Nowy-Swiat 33, „Pierwsza Warszawska Konkurencja”, godz. 5-7-ej po południu. 34912

Ona niemka potrzebna zaraz. Wiadomość: Żorawia 30, mieszkania 11. 35157

Ona niemka z ruskim potrzebna. Nowy-Swiat 60, mieszk. 5. 35188

Ona francuzka w średnim wieku potrzebna zaraz. Aleja Jerozolimska 53, m. 13. 35171

O magazynu sukien Marie Cécile, Nowo-Senatorska 9, potrzebne b. zdolne panny do wykończania spodni. 34964

O krawiecczyni potrzebna podręczna. Wąski Dunaj 5, m. 6. 35206

O rekawiczek szycia potrzebna jest zdolna maszynistka. Elektoralna 8, m. 3, 2-ie piętro. 35083

Kuchnię dam za posługę małżeństwu bezdzietnemu. Próżna 7, u stróża. 35198

Maszynistki do bielizny potrzebne zaraz. J. Billing, Marszałkowska 129. 34975

Maszynistki uzdolnione potrzebne zaraz. Wynagrodzenie dobre. Pracownia bielizny, Senatorska 4, mieszkania 11. 34818

Młody człowiek (chrześcijanin), z dokładną znajomością języka polskiego, ruskiego, po części niemieckiego, poszukiwany jest do kantoru przemysłowo-handlowego. Oferty pod lit. A. B. C. przyjmuje Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera. 3461r

Niania potrzebna zaraz, może być niemka. Nowo-Senatorska 9, mieszkania 3. 35213

Osoba grająca na fortepianie potrzebna. Ulica Aleksandrowska 8 (Praga), W. Nau-man. 35146

Potrzebny uczeń do fabryki narzędzi chirurgicznych. Marszałkowska 137. 34935

Potrzebna natchmiast na wyjazd do Wilna b. francuzka albo szwajcarka (z francuskiej Szwajcarii), z patentem. Karmelicka 20, m. 22, od godz. 10 do 12-ej. 34962

Potrzebna jest francuzka do konwersacji na godziny popołudnie. Ulica Chmielna 85, mieszkania 4. 34952

Potrzebna b. niemka z szyciem do dwójga dzieci. Orla 11, m. 5. 34859

Potrzebna panna uzdolniona do gorsetów. Nowy-Swiat 57-6, od 11-4-ej. 34498

Potrzebna panna umiejająca dobrze szyc na maszynie Whelera-Wilsona. Smocza 43. Wiadomość u stróża. 34604

Potrzebne panny i dziewczynki do robót włóczękowych. Krakowskie-Przedmieście 2, m. 9. 34851

Potrzebna b. niemka na wieś, znająca polski, ruskim i szycie. Podwale 14, mieszkania 17. 34828

Poszukuje się leśniczego z dyplomem wyższych szkół leśnych, mogącego zarządzić pełną czynność geometry. Warunki i świadectwa pod adresem: Aleksander Prus Wiśniowski, Berszada, gubernia podolska. 3258r

Potrzebni są czeladzie do zakładu tapicerskiego. Złota 32. 34753

Panny uzdolnione i podręczne do krawiecczyni damskiej. Żorawia 24, mieszkania 2. 34684

Potrzebna uzdolniona panna do trykotów i robót włóczękowych. Zgłosić się: Praga, ul. Moskiewska 23, m. 3. 3449r

Potrzebna zdolna podręczna do krawiecczyni. Krakowskie-Przedmieście 18, mieszkania 6. 35154

Potrzebna panna służąca z bardzo dobrymi świadectwami, umiejająca szyc na maszynie Singer, znająca doskonale krawiecczynę i kroję. Krakowskie-Przedmieście 30, mieszk. 7, od 11-ej zrana. 35152

Potrzebne uczennice do krawatów, zaraz płatne. Chłodna 62, m. 4. 35149

Potrzebna panna do haftu. Ulica Nowolipie 18, mieszkania 22. 35163

Potrzebne panny uzdolnione do okryć. Świętokrzyska 22, 1-sze piętro, pracownia Lucji. 35162

Potrzebny młody człowiek do interesu agenturkowego, znający branżę żelaznych i galanterijnych towarów. Oferty piśmienne przyjmuje kantor Kurjera sub B. 705. 35158

Potrzebne są panny zupełnie uzdolnione, podręczne, do maszyny i nauki. Dzika 1, mieszk. 3. 35169

Potrzebny zdolny subiekt branży galanterijnej; rekomendacje i świadectwa wymagane. Krakowskie-Przedmieście 29. 35170

Potrzebna jest b. niemka, znająca język polski i krawiecczynę. Hoża 20, m. 8. Zostać można od 11-ej zrana do 2-ej po południu. 35185

Potrzebna b. niemka w wieku średnim, która skończyła pensję, znająca się na krawiecczynie. Marszałkowska 92, mieszk. 2, od 12 do 3-ej. 3475r

Potrzebne panny podręczne do kwiatów oraz do nauki. Wolska 5, m. 21. 35133

Panna do roboty pończoch na maszynie potrzebna zaraz. Nowolipie 59, m. 34. 35182

Potrzebny jest uczeń do apteki na prowincję. Wiadomość w składzie materiałów aptecznych Jacobson et Biernacki i S-ka, Senatorska 29. 35112

Potrzebna osoba inteligentna, lubiąca dzieci, do niania chłopczyka, który jeszcze nie chodzi i dozorowania młodszej dziecka i mamki. Wiadomość: perfumerja Śniechowskiego, Nowo-Senatorska 10, od godziny 6-ej do 8-ej. 35109

Potrzebna jest panna uzdolniona w krawiecczynie do Łomży. Hoża 28, mieszkania 12. 35099

Potrzebny jest uczeń obeznany z fotografią. Mażowiecka 20, m. 2. 35094

Pracownia „Emilji” potrzebuje zaraz uczeń przyjącej na maszynę. Wileza 39, mieszkania 4. 35093

Sklepowa potrzebna zaraz do samodzielnego prowadzenia handlu, z pewną gwarancją. Wiadomość: ulica Miodowa 6, w owocarni. 35071

Uczeń potrzebny do kantoru, który ukończył przynajmniej 3 klasy, chrześcijanin. Oferty składać w Kurjerze Warszawskim pod literami E. T. 34472

Zakład elektro-techniczny S. Fidelisita potrzebuje praktykantów i czeladzi. Ul. Leszno 8. 34665

Zdolni robotnicy (Filzzurichter) potrzebni zaraz do fabryki kapeluszy w Rydze. Oferty sub „Filzzurichter” w administracji Kurjera Warsz. 35199

Kupno i sprzedaż.

Antykwaryusz B. Bolcewicz, Saski Plac 5, akupuje książki, obrazy, sztychy, porcelanę, brzozy, meble, materje, dywany, srebra, biżuterje, numizmaty, medale, wszelkie przedmioty starożytne i nowsze, oraz przyjmuje do sprzedania w komis. 29339

Antykwaryusz Makow, Solna 9, poleca meble starożytne, brzozy, porcelanę, sztychy. 35077

A) Rotunda piękna, futro białe, kryta jedwabnym pluszem koloru elektryk, na wysoką. Widok 3, m. 1. 34877

Aleje Jerozolimskie 74, m. 1. Pierwszy transport drobiu nadszedł. 35001

A) Bardzo tanio sprzedaje biżuterję złotą, srebrną, pierścionki najnowszych fasonów z brylantami i prawdziwymi kolorowymi kamieniami, pierścionki 56 próby od rs. 2kop. 80, słubne obrączki złote od rs. 8 i t. d. Kupuję srebro, złoto, zamieniam na nowe. Przyjmuje wszelkie obstalunki podług najnowszych wymagań oraz reparacje, złocenie, srebrzenie; wszystko wykonuję tanio, sumiennie. Oraczewski, jubiler, Nowy-Swiat 36. 31802

Biblioteka techniczna, chemiczna, ogrodnicza, w niemieckim, francuskim, angielskim. Żorawia 34, mieszkania 3. 35151

Bilard, szafy i bufet zdalny do cukierni lub restauracji, do sprzedania. Leszno 28, w cukierni. 34925

Dog duński, ładny okaz, czystej rasy, do sprzedania tanio. Minning, Wieliszew przez Jablonnę. 34504

Do sprzedania 20,000 róż dziecięcych do szczenięcia, 100 sztuk dwuletnich rubla, trzyletnich rubel kopiejek pięćdziesiąt. Wiadomość w bufecie stacji Skierniewice. 34115

Do sprzedania rzeczy oficerskie, szopy, 3 palta, 2 surduty, 2 pary epoletów, buty, bielizna systemu Jaegera. Tamże szafa, komoda i paltocik kortowy za rs. 5. Wielka 33, m. 29. 34518

Drzewo opałowe sosnowe w dobrym gatunku po rs. 11 za sażeń sprzedaje się w składzie Kazimierza Hordliczka. Ulica Tamka róg Solca 68. 33845

Dwa szynele zimowe i mundur dla studenta uniwersytetu do nabycia. Cena przystępna. Hoża 15, prawa oficyna, 1-sze piętro. 3435r

Do sprzedania fortepian, kredens, stół i sofa. Leszno 52, m. 5. 35104

Do sprzedania biurko orzechowe, stolik ozdobiony francuskimi brzożami, landszafy. Wspólna 23, m. 20. 35095

Damskie palto zagraniczne, nowe, szczupłe. Sprzedam tanio. Chmielna 5-37. 35012

Dziczki jabłek i gruszek, zdalne do szczenięcia, niedrogo chcą kupić po kilka tysięcy sztuk. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Dziczki”. 35204

Do sprzedania garderoba różnego rodzaju noszona, mundur ucznia klasy 1-ej, 10-ko żelazne dziecięce. Krakowskie-Przedmieście 71, m. 7, w podwórzu. 35166

Fortepian fabryki Zakrzewskiego z melodyjnym tonem od A. do C. do sprzedania za 120 rs. Nowolipki 16, m. 20. 34827

Fortepian do sprzedania mało używany. Chmielna 10, m. 5. 34622

Futro szopy i palto zimowe do sprzedania. Ul. Niecała 4, m. 5. 34930

Futro, palto aksamiitne i okrycia jesienne do sprzedania. Krucza 40, m. 13. 31820

Fortepian Małockiego w dobrym stanie do sprzedania. Krucza 32-4. 34500

Futro damskie nowe, wełnianym adamaszkiem kryte, lisy, z kołnierzem i mufką sobolową, na szczupłą osobę, 150 rs. Tamże szopy i kożuszek męzkie, używane. Od 11 do 1-ej, Krakowskie-Przedmieście 15, mieszkania 6. 35178

Fortepian, pianino, fisharmonję sprzedaje, wydzierżawiam rs. 4. Jerozolimska 84, Strzelecki. 35192

Faeton używany, moony, elegancki, tanio sprzedam. Nowolipie 80, wprost Żelaznej. 35207

Fortepian, szkatułkę grającą, lankastrówkę, szablę starożytną. Senatorska 9, mieszk. 3. 34906

Fortepian czarny, ton piękny, rs. 200. Marszałkowska 94, mieszk. 14. 34990

Futro szopy w dobrym stanie 25 rs. Miodowa 20, m. 5. 35044

Futro damskie do sprzedania. Świętokrzyska 22, m. 12. 35117

Futro niedźwiedzie w dobrym stanie do sprzedania tanio. Krakowskie-Przedmieście 4, fabryka waty. 34223

Fortepian czarny, krótki, do sprzedania za 100 rubli. Nowolipie 29, m. 3. 34918

Fortepian zagraniczny w dobrym stanie, nowego fasonu, sprzedam. Elektoralna 51, m. 10. 33850

Fortepian machonowy w jaknajlepszym stanie do sprzedania. Chmielna 7, m. 25, od 12 do 3-ej. 34905

Kupuje fortepiany, pianina używane, zamieniam, reparacje przyjmuje. Ulica Pańska 10. 34372

Koń wierzchowy do sprzedania, jako zbyt szeregowa. Wiadomość: pułk Litewski, rota nie-szeregowa. 34880

Kupuje, sprzedaje, zamieniam wszelkich systemów maszyny do szycia. Dzika 20, mieszkania 34. 34363

Kasy ogniotrwałe alarmujące z zegarowym przyrządem, jedynie wyrabia Sikorski. Ceny niskie. Marszałkowska 125. 34412

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Swiat 34. 3433r

Kupię miocarnię używaną, większą, w dobrym stanie, wraz z kieratem i transmisją górą. Wiadomość: Aleja Jerozolimska 84, mieszkania 5. 35101

Kapusta na pudy i kopy w Grochowie, naprzeciwko fabryki świec W-go Hocha. Wiadomość u rządcy folwarku. Tamże jest do wypuszczenia ogród owocowo-warzywny z cieplarnią. 35164

Kanarki piękne amatorskie razem lub pojedynczo do sprzedania. Jerozolimska 78, m. 12. 3477r

Karetka dwuosobowa i sanki petersburskie wraz z liberją tanio do sprzedania. Jasna 2 u stróża. 34348

Ludwik Hilker, Krakowskie-Przedmieście 5, poleca łyżwy metalowe damskie i męzkie w wielkim wyborze. 3424r

Ludwik Hilker, Krakowskie-Przedmieście 5, poleca aparaty kontrolujące w handlach detalicznych jaknajdokładniej wpływ kasowy i uniemożliwiające wszelkie nadużycia, a ewentualnie wykazujące każdorazowy niedobór kasowy. 3423r

Ludwik Hilker, Krakowskie-Przedmieście 5, poleca maszyny do czyszczenia knotów. 3424r

Lustro w dębowych ramach 5 1/2 łokcia i złoconych, łożka machonowe angielskie z materacami, szafa, biblioteka orzechowa, szafa jesionowa rozbitana, stół jesionowy jadłaj rozsuwany. Piękna 5, mieszkania 8, do 12-ej, 5-7-ej. 35150

Mebel za becen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki. — Marszałkowska 108, od ulicy Chmielnej 37, m. 30. 35187

Mebel tani! Kompletne urządzenie salonowe, buduarowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble i lustra w całości lub pojedynczo sztuki. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, druga brama, parter. 34449

Mebel tani, kompletne urządzenie salonowe, gabinetowe, do jadalni dębowe oraz inne meble, w całości lub pojedynczo sztuki. Robota trwała. Mokotowska 59, Koperski, przy placu św. Aleksandra. 32505

Mebel sprzedaje, 2 garnitury całe kryte, — Wraty miesieczne, zamieniam na używane. — Nowy-Swiat 1, u tapicera. 34633

Mebli garnitur mało używany, z najlepszej fabryki, do sprzedania, Marszałkowska 134, mieszk. 4. 3485r

Maszyna do szycia noża Whelera-Wilsona do sprzedania. Smolna 13, m. 6. 34551

Mebel z pięciu pokoiów tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Nowy-Swiat 24, mieszkania 28, drugie podwórze, drugie piętro. 34614

Na raty zegarki złote i srebrne. Dzika 20, mieszkania 34, Ignacy Tągajewski. 33874

Otomana, szeslong do sprzedania. Brzecha 10, stróż wskazuje. 34931

Ozdobny kredens 200, gzymy złocone 50, krzesła dębowe. Piękna 13-1. 34896

Otomane gustowną sprzedam tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 11. 34620

Pianina nowe o strunach krzyżowanych, w znacznym wyborze, sprzedaje po cenach najprzystępniejszych A. Dittz, Jasna 3. Specjalna fabryka. 32348

Pianino Kralla-Seidlera do sprzedania za rs. 230. Długa 25, w lombardzie. 34870

Palma do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Zgoda 3, mieszk. 5. 35139

Poszukuje się urządzenia sklepowego. — Wiadomość: Nalewki 28, m. 5. 35098

Prasa żelazna, zdalna do wytłaczania rzepaku, z zastosowaniem do wytłaczania soku z owoców, wagi kilkunastu centnarów, do sprzedania. Miodowa 6, w sklepie Morozowicza. 3473r

Przysznic szafowy z pompką, w dobrym stanie, do sprzedania za czwartą część wartości. Marszałkowska 53. Wiadomość w kantorze fabryki. 34664

Rotunda na lisach, czarno kryta, na osobę średnią, do sprzedania. Leszno 60, m. 5, od godz. 11-ej. 34740

Rower mało używany, na gumie pneumatycznej, do sprzedania. Wiadomość: Królew-ska 10, u szwajcara. 35163

Sprzedaje się meble. Marszałkowska 58, m. 6. 34894

Sprzedaje lustra tremeau, weneckie, stolik do kart toaletowy, biurko, zyrandol antyk, szubę damską lisową. Ulica Włodzimierska 1-8. 34539

Szlafrok bardzo piękny pluszowy berdeaux, szprycany materją różową, do sprzedania. Wiadomość: Niecała 4, m. 4. 35155

Sprzedam 43 zeszyty „Wielkiej Encyklopedji Ilustrowanej”, „Encyklopedji medycyny i higieny”, ilustrowane niemieckie pismo „Zur Guten Stunde” za 1892 rok. Wspólna 23, m. 20. 35189

